
DROGA
DO
BETLEJEM
ADWENT 2026
ROZWAŻANIA
INSPIRACJE
PYTANIA
NA CODZIENNĄ DROGĘ
DO BOGA



Jak czytać przewodnik do Betlejem?

Czyli co spakować, jak wędrować i co zrobić, gdy zgubimy drogę.

Przed nami 26 dni niezwykłej podróży. Nie potrzebujemy biletów lotniczych, paszportu ani wygodnych butów. Nie musimy też sprawdzać prognozy pogody w Judei. Tym razem wyruszamy w drogę, nie opuszczając własnego domu.

Co zabrać ze sobą?

Pismo Święte, coś do pisania, odrobinę wolnego czasu i tyle otwartości, ile w danym momencie jesteśmy w stanie w sobie znaleźć. Przyda się również kubek ulubionej herbaty lub kawy, wygodne miejsce i odrobina ciszy. Cała reszta wyposażenia jest opcjonalna.

Kiedy wyruszyć?

Naszą wędrówkę rozpoczniemy wieczorem 28 listopada. W tradycji liturgicznej przeżywanie niedzieli rozpoczyna się już poprzedniego wieczoru. My również spróbujemy przygotowywać się do każdego kolejnego dnia Adwentu już wieczorem, sięgając po Pismo Święte. Rozważanie i zadanie mogą nam następnie towarzyszyć przez cały kolejny dzień.

Jeżeli jednak poranek jest dla nas dogodniejszą porą spotkania z Bogiem, nic nie stoi na przeszkodzie. W drodze do Betlejem nie obowiązuje sztywny rozkład jazdy.

Kogo spotkamy po drodze?

Każdego dnia będzie nam towarzyszyć inna postać biblijna. Spotkamy ludzi odważnych i przestraszonych, szczęśliwych i cierpiących, ufających Bogu i zmagających się z Jego milczeniem. Poznamy ich emocje, decyzje, słabości i pragnienia, a przede wszystkim ich relację z Bogiem.

Być może w niektórych z tych historii odnajdziemy również fragmenty własnego życia.

Jak korzystać z przewodnika?

Każdy dzień naszej podróży składa się z kilku części:

Słowo Boże – wskazane fragmenty odnajdujemy samodzielnie w Piśmie Świętym. Nie zamieściliśmy ich pełnej treści, ponieważ chcemy, aby Biblia stała się naszym rzeczywistym towarzyszem podróży. Spotkanie ze Słowem Bożym jest dużym przeżyciem i wprowadza pokój do duszy człowieka. Sam opis rozważania nie wnosi takiej wartości, jak bezpośrednie przeczytanie fragmentu Biblii. Nawet jeśli dany fragment jest Ci doskonale znany, przeczytaj go ponownie. Chodzi o to, by znane sobie teksty zobaczyć od strony relacji Boga i człowieka.





Rozważanie – chwila zatrzymania się przy historii konkretnego człowieka i jego spotkaniu z Bogiem.

Zadanie adwentowe – niewielka propozycja, która pomoże przenieść treść rozważania do naszej codzienności.

Notatki – miejsce na własne odkrycia, przemyślenia, emocje, pytania, a nawet wątpliwości. Nie obowiązuje tutaj poprawność stylistyczna, a błędy ortograficzne nie wpływają na jakość spotkania z Bogiem.

Modlitwa słowem Pisma Świętego – chwila rozmowy z Bogiem słowami zaczerpniętymi z Biblii.

Moja modlitwa – przestrzeń na osobistą rozmowę z Bogiem. Możemy zapisać jedno zdanie, kilka słów albo pozostawić to miejsce puste. Bóg słyszy również nasze milczenie.

Przewodnik można wydrukować lub korzystać z niego w wersji elektronicznej. Pola przeznaczone na notatki i własną modlitwę umożliwiają wpisywanie tekstu bezpośrednio w pliku PDF, w programie obsługującym formularze.

Co zrobić, gdy zgubimy drogę?

Jeżeli któregoś dnia zabraknie nam czasu, sił, ochoty albo zwyczajnie zapomnimy o rozważaniu – nie szkodzi. Nie ma tutaj listy obecności, punktów karnych ani komisji egzaminacyjnej.

Nie musimy nadrabiać wszystkiego za wszelką cenę. Możemy wrócić do pominiętego dnia lub po prostu wędrować dalej.

Bóg nie mierzy naszej drogi liczbą przeczytanych stron.

Jaki jest cel naszej podróży?

Nie chodzi o to, aby w Wigilię móc pochwalić się ukończeniem wszystkich rozważań, wykonaniem wszystkich zadań i pięknie zapisanymi stronami.

Chodzi o spotkanie.

Przez historie ludzi, którzy żyli przed nami, będziemy odkrywać Boga obecnego również w naszej własnej historii. Boga, który zna człowieka, rozumie jego kruchość, dostrzega jego tęsknoty i nie przestaje go kochać.

A kiedy dotrzemy do Betlejem, odkryjemy, że Ten, do którego przez tyle dni zmierzaliśmy, przez cały ten czas wędrował razem z nami.

Wszystko gotowe?

W takim razie ruszajmy.

Do zobaczenia w Betlejem!







I tydzień Adwentu

29 listopada 2026 r. · Adam i Ewa

Słowo Boże · Rdz 2, 15–25; 3, 1–24

Rozważanie

Adam i Ewa żyli w ogrodzie, w którym obecność Boga była czymś naturalnym. Otrzymali życie, wzajemną bliskość i świat powierzony ich trosce. Mogli korzystać z jego obfitości, lecz istniała jedna granica, której Bóg polecił im nie przekraczać.

Właśnie przy tej granicy pojawiła się pokusa. Wąż podważył prawdziwość Bożych słów i zasugerował, że Bóg zatrzymuje dla siebie coś, co mogłoby uczynić człowieka większym. Ewa zobaczyła w zakazanym owocu obietnicę mądrości. Zerwała go i zjadła, a następnie podała Adamowi.

Nie wiemy, co dokładnie myśleli w tej chwili. Biblijna opowieść ukazuje jednak dramatyczną zmianę: człowiek, który dotąd przyjmował życie jako dar, zapragnął sam rozstrzygać o dobru i złu, nie ufając granicy wyznaczonej przez Stwórcę.

Obiecana wielkość nie przyniosła im wolności od lęku. Odkryli swoją nagość, zaczęli się wstydzić i ukryli się przed Bogiem. Bliskość, która wcześniej nie budziła obaw, stała się trudna do zniesienia. Wtedy Bóg zawołał: „Gdzie jesteś?”.

To jedno z najbardziej poruszających pytań Księgi Rodzaju. Bóg nie przestał szukać człowieka, choć człowiek próbował przed Nim uciec. Nie rozpoczął rozmowy od wyliczenia win. Najpierw wezwał Adama, dając mu możliwość odpowiedzi.

Adam przyznał, że się bał, lecz odpowiedzialność za swój czyn przerzucił na Ewę. Ewa wskazała na węża. Grzech naruszył więc nie tylko ich więź z Bogiem, ale również wzajemne zaufanie.

Konsekwencje były bolesne. Utracili życie w ogrodzie, a ich przyszłość została naznaczona trudem, cierpieniem i śmiercią. Bóg nie cofnął skutków ich wyboru. Nie pozostawił ich jednak bez troski. Sporządził dla nich odzienie, zanim opuścili Eden.

To wszystko nie było takie papierowe, jak teraz to odbieramy. Adam bał się każdego szelestu, który słyszał w ciemności. Ile łez Ewa wylała patrząc nocą w rozgwieżdżone niebo i tęskniąc za Bogiem? A ubranie ze skór, które dał im Bóg? Pewno każde z nich schowało je w jakimś miejscu w tajemnicy przed drugim i w ciężkich chwilach wyciągali je – brudne, zużyte, poszarpane – aby popatrzeć, przypomnieć sobie, pogłaskać je, przytulić do serca…

W tej historii po raz pierwszy tak wyraźnie spotykają się ludzka niewierność i Boża wierność. Adam i Ewa nie potrafili już powrócić do dawnej niewinności. Bóg jednak nie wyrzekł się ludzi, których stworzył. Kochał ich i opiekował się nimi. A oni byli jedynymi żyjącymi na ziemi ludźmi, którzy zakosztowali Raju. Nikt więcej poza nimi. I nawet, gdy opowiadali o Niebie swoim dzieciom, przekazywali im tylko słowa, obrazy. Tylko oni mieli doświadczenie Nieba.





Adwentowa droga ku Betlejem rozpoczyna się właśnie tutaj: od człowieka ukrywającego się ze strachu i Boga, który wychodzi go szukać. W Edenie rozległo się pytanie: „Gdzie jesteś?”. W Betlejem odpowiedzią na oddalenie człowieka stanie się obecność samego Boga, który przyjdzie zamieszkać pośród swoich stworzeń.

Zadanie adwentowe

Spędź dziś wieczorem tyle czasu w ciszy i samotności, ile możesz poświęcić. Powiedz Bogu: mój Boże kochany, dziś rozpoczynam kolejny adwent w moim życiu. Tobie ofiaruję ten czas. Proszę Cię o łaskę, aby moje myśli były cały czas przy Tobie, aby moje serce biło dla Ciebie, aby mój czas wypełniał się modlitwą mojej duszy.

I zwróć się do swojego Anioła Stróża: mój kochany Aniele Boży, mój stróżu, będę przeżywać teraz czas adwentu. Proszę, przeżywaj go razem ze mną. Przypominaj mi w ciągu dnia, pośród różnych moich obowiązków, o naszym Bogu, który przy mnie jest, który mnie kocha, który z taką uważną miłością spogląda na mnie przez cały czas.

A potem posiedź w ciszy. Nie musisz się modlić. Nie musisz o niczym myśleć. Nie musisz robić planów na jutro ani bać się, czy starczy Ci czasu lub samozaparcia, aby przeżyć dobrze wszystkie dni adwentu. Oddaj to Panu i nie przejmuj się niczym. Zatop się w swojej duszy i w Bożej obecności i poczuj Boży pokój, którym Pan Ciebie osłania. A potem idź spać ☺

Notatki





Modlitwa słowem Pisma Świętego · Ps 51, 3–6

Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości,
w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość!
Obmyj mnie zupełnie z mojej winy
i oczyść mnie z grzechu mojego!
Uznaję bowiem moją nieprawość,
a grzech mój jest zawsze przede mną.
Tylko przeciw Tobie zgrzeszyłem
i uczyniłem, co złe jest przed Tobą,
tak że się okazujesz sprawiedliwym w swym wyroku
i prawym w swoim osądzie
Moja modlitwa:

Moja modlitwa



I tydzień Adwentu

30 listopada 2026 r. · Kain i Abel

Słowo Boże · Rdz 4, 1–16

Rozważanie

Kain i Abel byli braćmi, synami Adama i Ewy. Obaj pracowali, obaj składali Bogu ofiary. Abel był pasterzem, Kain uprawiał ziemię. Każdy przynosił dar z owoców swojej pracy, lecz Bóg wejrzał na ofiarę Abla, a na ofiarę Kaina nie spojrzał przychylnie.

Księga Rodzaju nie wyjaśnia wprost przyczyny tej różnicy. Opowiada natomiast o tym, co wydarzyło się w sercu Kaina. Zasmucił się i rozgniewał, a jego twarz się zasępiła. Nie potrafił pogodzić się z tym, że brat został przyjęty inaczej niż on.

Bóg dostrzegł jego gniew i przemówił do niego, zanim doszło do tragedii. Zapytał, dlaczego się smuci, i ostrzegł, że grzech czyha u jego drzwi, lecz on może nad nim panować.

To niezwykły moment tej historii. Bóg nie odwrócił się od Kaina po odrzuceniu jego ofiary. Zainteresował się tym, co działo się z człowiekiem, którego serce ogarniała zazdrość. Ostrzeżenie nie było wyrokiem. Kain wciąż mógł wybrać inną drogę.

Nie posłuchał. Wyprowadził Abla na pole i zabił go.

Wtedy Bóg ponownie zwrócił się do Kaina, pytając: „Gdzie jest brat twój, Abel?”. Kain odpowiedział kłamstwem, a następnie wypowiedział słowa, które odsłoniły głębię zerwanej więzi: „Czyż jestem stróżem brata mego?”.

Człowiek, który nie potrafił znieść szczęścia brata, odmówił nawet odpowiedzialności za jego życie.

Bóg nie pozostawił zbrodni bez konsekwencji. Kain miał utracić ziemię, którą uprawiał, i stać się tułaczem. Przerażony, zaczął obawiać się, że każdy napotkany człowiek będzie mógł go zabić.

Wówczas wydarzyło się coś zaskakującego. Bóg naznaczył Kaina znakiem, który miał chronić go przed zemstą. Nie unieważnił jego winy ani nie przywrócił życia Ablowi. Nie pozwolił jednak, aby dokonane morderstwo stało się początkiem niekończącego się łańcucha zabijania.

Abel nie wypowiada w tej opowieści ani jednego słowa. Jego życie zostaje brutalnie przerwane, lecz Bóg słyszy wołanie jego krwi. Milczenie skrzywdzonego człowieka nie oznacza, że jego cierpienie pozostaje niezauważone.

Kain odszedł sprzed oblicza Pana. Nie wiemy, czy kiedykolwiek żałował swojej zbrodni. Pozostaje jednak przejmujący obraz Boga, który dwukrotnie przemawia do człowieka: najpierw, aby powstrzymać go przed złem, a później, aby nawet po dokonanej zbrodni ocalić jego życie.

Już u początków ludzkiej historii Boża sprawiedliwość spotyka się z miłosierdziem, którego Kain nie potrafił okazać własnemu bratu.

Zadanie adwentowe

Czy pamiętasz sytuację, w której czyjś sukces, osiągnięcie, wygrana – czyjeś cokolwiek – odebrało Ci radość z własnych osiągnięć lub wyzwoliło w Tobie zazdrość? Zastanów się dlaczego tak się stało. Co w Tobie spowodowało taką reakcję. Pragnienie uznania, przymus stałego wygrywania lub bycia pierwszym, chorobliwy perfekcjonizm, którego nie wolno nikomu zakwestionować? Może czułeś się mniej wartościowy lub bałeś się, że ludzie przestaną Cię doceniać?

A jutro w ciągu dnia zacznij zauważać, jak bardzo wartościowym jesteś człowiekiem, bez względu na to, czy jesteś najlepszy czy nie. Twoja wartość tkwi w Tobie, a zadanie na dziś to znaleźć tę wartość, dostrzec ją i uwierzyć, że to właśnie ta wartość czyni Cię wielkim, nie tylko Twoje sukcesy.

Notatki

Modlitwa słowem Pisma Świętego · Ps 139, 23-24

Zbadaj mnie, Boże, i poznaj me serce;
doświadcz i poznaj moje troski,
i zobacz, czy jestem na drodze nieprawej,
a skieruj mnie na drogę odwieczną!
Moja modlitwa:

Moja modlitwa



I tydzień Adwentu

1 grudnia 2026 r. · Abraham

Słowo Boże · Rdz 12, 1–9; 15, 1–6; 17, 15–19; 21, 1–7; 22, 1–19

Rozważanie

Abraham mieszkał w Charanie, kiedy usłyszał wezwanie Boga, aby opuścić swoją ziemię, krewnych i dom rodzinny. Miał wyruszyć do kraju, którego jeszcze nie znał. Nie otrzymał szczegółowej mapy ani wyjaśnienia przyszłych wydarzeń. Usłyszał natomiast obietnicę, że stanie się ojcem wielkiego narodu, a przez niego błogosławieństwo dosięgnie innych ludzi.

Abraham wyruszył. Pozostawił znany świat, zabierając Sarę, Lota i swój dobytek. Jego odpowiedź Bogu nie była jednak początkiem życia wolnego od trudności. W obiecanej ziemi zastał głód, musiał szukać schronienia w Egipcie, a później zmagał się z konfliktami i niepewnością.

Największą próbą okazało się oczekiwanie na potomka. Bóg obiecał mu liczne potomstwo, choć Sara pozostawała bezdzietna, a oboje byli coraz starsi. Mijały lata, a obietnica wciąż wydawała się niemożliwa do spełnienia.

Abraham nie zawsze potrafił cierpliwie czekać. Zgodził się na plan Sary, aby mieć dziecko z Hagar. Urodził się Izmael, lecz Bóg ponowił zapowiedź narodzin syna z Sary. Abraham roześmiał się, słysząc, że w tak podeszłym wieku zostanie ojcem.

Jego wiara nie była więc nieustanną pewnością. Była relacją, w której pojawiały się pytania, własne rozwiązania i kolejne powroty do Bożej obietnicy.

Kiedy wreszcie narodził się Izaak, Abraham otrzymał to, na co czekał przez długie lata. Wtedy przyszła próba jeszcze trudniejsza. Bóg polecił mu ofiarować ukochanego syna.

Abraham wyruszył na górę Moria, choć polecenie zdawało się przeczyć wszystkiemu, co wcześniej usłyszał. Nie znamy jego wewnętrznych przeżyć. Wiemy, że w decydującej chwili Bóg powstrzymał jego rękę. Izaak ocalał, a obietnica nie została cofnięta.

Abraham nie był człowiekiem, który od początku rozumiał Boże zamiary. Potrafił się bać, szukać własnych rozwiązań i pytać o spełnienie obietnic. Bóg jednak nie przestawał prowadzić z nim rozmowy. Zawarł z nim przymierze i pozostał wierny danemu słowu.

Historia Abrahama rozpoczęła się od wezwania do opuszczenia domu, a zakończyła się perspektywą przyszłości, której sam nie mógł już zobaczyć. Nie doczekał wielkiego narodu ani spełnienia wszystkich zapowiedzi. Zobaczył to dopiero z perspektywy wieczności.

Otrzymał jednak coś, co towarzyszyło mu przez całą drogę: Boga, który pierwszy go wezwał, cierpliwie prowadził i nie porzucił swojej obietnicy nawet wtedy, gdy jej spełnienie przekraczało ludzkie możliwości.





Zadanie adwentowe

Zastanów się spokojnie i w ciszy serca przyznaj: czy zrobiłeś kiedyś w życiu coś TYLKO ze względu na Boga? Jeśli tak – to super, możesz powtórzyć to jeszcze raz, właśnie teraz ☺ Jeśli nie – to pomyśl o tym, co dziś możesz zrobić właśnie ze względu na Niego: uśmiechnąć się do kogoś, nawet jeśli nie lubisz go, okazać komuś cierpliwość, powiedzieć dobre słowo – takie zwykłe rzeczy, ale nim to zrobisz pomyśl, że robisz to dlatego, że kochasz Boga, że to tylko ze względu na Niego ☺

Notatki



Modlitwa słowem Pisma Świętego · Ps 25, 4-7

Ku Tobie, Panie, wznoszę moją duszę,
mój Boże, Tobie ufam: niech nie doznam zawodu!
Niech moi wrogowie nie triumfują nade mną!
Nikt bowiem, kto Tobie ufa, nie doznaje wstydu;
doznają wstydu ci, którzy łamią wiarę dla marności.
Daj mi poznać drogi Twoje, Panie,
i naucz mnie Twoich ścieżek!
Prowadź mnie według Twej prawdy i pouczaj,
bo Ty jesteś Bóg, mój Zbawca,
i w Tobie mam zawsze nadzieję.
Wspomnij na miłosierdzie Twe, Panie,
na łaski Twoje, co trwają od wieków.
Nie wspominaj grzechów mej młodości ani moich przewin
ale o mnie pamiętaj w Twojej łaskawości
ze względu na dobroć Twą, Panie!
Moja modlitwa:

Moja modlitwa

I tydzień Adwentu

2 grudnia 2026 r. · Hagar

Słowo Boże · Rdz 16, 1–16; 21, 8–21

Rozważanie

Hagar była Egipcjanką, niewolnicą Sary. Nie wiemy, jak trafiła do domu Abrahama ani jakie miała marzenia. Biblia przedstawia ją jako kobietę, o której losie decydowali inni. Kiedy Sara nie mogła doczekać się obiecanego dziecka, oddała Hagar Abrahamowi, aby przez nią uzyskać potomstwo.

Hagar zaszła w ciążę, lecz zamiast bezpieczeństwa pojawił się konflikt. Zaczęła lekceważyć swoją panią, a Sara odpowiedziała surowym traktowaniem. Hagar uciekła na pustynię.

Tam, przy źródle wody, odnalazł ją Anioł Pański. Zwrócił się do niej po imieniu i zapytał, skąd przychodzi i dokąd zmierza. Hagar potrafiła powiedzieć, przed czym ucieka, lecz nie wskazała celu swojej wędrówki.

Bóg przemówił do kobiety, która nie posiadała własnego domu ani prawa do decydowania o swoim życiu. Wspomniał narodziny syna i polecił nadać mu imię Izmael, oznaczające, że Bóg słyszy. Wezwał ją również do powrotu do Sary i poddania się jej władzy. Było to trudne polecenie, którego dalszych konsekwencji opowieść nie wyjaśnia.

Właśnie wtedy Hagar wypowiedziała niezwykłe słowa. Nazwała Boga Tym, który ją widzi. W świecie, w którym traktowano ją przede wszystkim jako niewolnicę i matkę oczekiwanego dziecka, odkryła, że dla Boga nie jest anonimowa.

Po latach ponownie znalazła się na pustyni. Tym razem została odesłana wraz z Izmaelem. Kiedy zabrakło wody, położyła chłopca pod krzewem i oddaliła się, nie mogąc patrzeć na jego śmierć.

Bóg usłyszał głos dziecka. Anioł wezwał Hagar, aby się nie bała, i przypomniał obietnicę dotyczącą jej syna. Następnie Bóg otworzył jej oczy i zobaczyła studnię. Napełniła bukłak wodą i uratowała Izmaela.

Hagar dwukrotnie spotkała Boga na pustyni, w chwilach, gdy jej przyszłość wydawała się zamknięta. Za pierwszym razem odkryła, że jest widziana. Za drugim przekonała się, że jej dziecko nie zostało zapomniane.

Nie wiemy, jak wyglądało jej późniejsze życie ani czy zdołała uwolnić się od wszystkich trudności. Wiemy jednak, że Izmael dorastał, a Bóg był z nim.

Hagar nie należała do ludzi, którzy otrzymali wielkie powołanie i dobrowolnie wyruszyli w nieznane. Jej droga rozpoczęła się od cudzych decyzji, upokorzenia i ucieczki. A jednak właśnie na pustyni, z dala od domu Abrahama, usłyszała własne imię wypowiedziane przez Boga.

Człowiek, którego inni mogli nie dostrzegać, nigdy nie pozostawał niewidzialny dla Niego.



Zadanie adwentowe

Czy wiesz, że Bóg nieustannie Cię widzi? Jak się z tym czujesz? Przez cały dzisiejszy wieczór i przez cały jutrzejszy dzień wzbudzaj w sobie ciągle tę myśl: Bóg na mnie patrzy. I pamiętaj: Bóg ZAWSZE patrzy na Ciebie z uśmiechem i radością. Uśmiechaj się do Niego przez cały dzień ☺

Notatki

Modlitwa słowem Pisma Świętego · Ps 142, 2-5

Głośno wołam do Pana, głośno błagam Pana.
Wylewam przed Nim swą troskę, wyjawiam przed Nim swą udrękę.
Gdy duch mój we mnie ustaje, Ty znasz moją ścieżkę.
Na drodze, po której kroczę, ukryli na mnie sidło.
Oglądam się w prawo i patrzę: a nie ma nikogo, kto by miał wzgląd na mnie.
Znikła dla mnie możność pomocy, nie ma nikogo, kto by dbał o moje życie.
Do Ciebie wołam, o Panie, mówię: Ty jesteś moją ucieczką,
udziałem moim w ziemi żyjących.
Zważ na moje wołanie, bo jestem bardzo słaby.
Wybaw mię od prześladowców, gdyż są ode mnie mocniejsi.
Wyprowadź mnie z więzienia, bym dziękował imieniu Twojemu.
Otoczą mnie sprawiedliwi, gdy okażesz mi dobroć.
Moja modlitwa:

Moja modlitwa





I tydzień Adwentu

3 grudnia 2026 r. · Jakub

Słowo Boże · Rdz 27, 18–45; 28, 10–22; 32, 23–33; 33, 1–11

Rozważanie

Jakub przyszedł na świat jako młodszy z dwóch braci, lecz od początku pragnął tego, co należało do starszego. Najpierw uzyskał od Ezawa prawo pierworództwa, a później, za namową matki, podstępem zdobył błogosławieństwo ojca. Osiągnął swój cel, ale zapłacił za to utratą rodzinnego domu. Musiał uciekać przed gniewem brata.

Podczas samotnej podróży zatrzymał się na noc, podkładając sobie kamień pod głowę. We śnie zobaczył drabinę łączącą ziemię z niebem i usłyszał głos Boga, który obiecał mu swoją obecność, opiekę i ziemię dla jego potomków.

Bóg przemówił do Jakuba, choć ten nie naprawił jeszcze wyrządzonej krzywdy. Nie pochwalił jego podstępu, ale również nie uzależnił swojej obecności od jego dotychczasowych zasług. Jakub obudził się przerażony odkryciem, że Bóg był w miejscu, którego nie uważał za święte.

Przez następne lata pracował u Labana. Sam doświadczył oszustwa, kiedy zamiast ukochanej Racheli otrzymał za żonę Leę. Jego życie wypełniały rodzinne konflikty, ciężka praca i kolejne próby zabezpieczenia własnej przyszłości.

Po latach Bóg polecił mu powrócić do rodzinnej ziemi. Powrót oznaczał jednak spotkanie z Ezawem, którego Jakub wciąż się obawiał. Przygotowywał dary, dzielił swój dobytek i modlił się o ocalenie.

Nocą, nad potokiem Jabbok, pozostał sam. Aż do świtu zmagał się z tajemniczym przeciwnikiem. Nie chciał go wypuścić bez błogosławieństwa. Wtedy usłyszał pytanie o swoje imię.

„Jakub” — odpowiedział. Imię, które nosił, przywoływało historię jego podstępów. Teraz otrzymał nowe: Izrael. Wyszedł z tej walki pobłogosławiony, lecz również zraniony. Odtąd utykał.

Spotkanie z Bogiem nie uczyniło go człowiekiem wolnym od słabości. Zmieniło jednak sposób, w jaki stanął wobec własnej przeszłości. Następnego dnia wyszedł naprzeciw Ezawa i pokłonił się przed nim. Brat przyjął go bez zemsty.

Jakub przez wiele lat próbował zdobywać przyszłość własnym sprytem. Bóg prowadził go przez doświadczenia, w których musiał odkrywać granice swoich możliwości. Nie odebrał mu błogosławieństwa, ale pozwolił, aby pozostał po nim ślad.

U kresu życia Jakub nadal doświadczał cierpienia, rozłąki i niepewności. Wspominając swoją drogę, mówił jednak o Bogu, który był jego Pasterzem przez wszystkie dni.

Człowiek, który kiedyś zdobył błogosławieństwo podstępem, nauczył się w końcu prosić o nie otwarcie — nawet jeśli miał odejść ze spotkania z Bogiem, kulejąc.



Zadanie adwentowe

Rozejrzyj się spokojnie wokół siebie. Czy widzisz tego człowieka, którego nie lubisz? Tego, którego traktujesz gorzej od innych? Pamiętasz, co ostatnio zrobił głupiego? Czym się w Twoich oczach ośmieszył? Pamiętasz, dlaczego ostatnio obgadałeś go do innych? Teraz wyobraź sobie, że w Twoim życiu też jest ktoś, kto uważa Ciebie za obiekt kpin, obgadywania i nietolerancji. Wyobraź sobie, że to właśnie Ty popełniłeś ten sam błąd, który wytknąłeś nielubianemu człowiekowi. I wyobraź sobie, że to o tobie ktoś ze śmiechem mówi: głupi! Jak się czujesz?

Módl się się do Pana za swój język, żeby więcej się modlił, a mniej gadał o innych.

Notatki

Modlitwa słowem Pisma Świętego · Ps 86, 11-13

Naucz mię, Panie, Twej drogi,
bym postępował według Twojej prawdy;
skłoń moje serce ku bojaźni Twojego imienia!
Będę Cię chwalił, Panie, mój Boże, z całego serca mojego
i na wieki będę sławił Twe imię,
bo wielkie było dla mnie Twoje miłosierdzie
i życie moje wyrwałeś z głębin Szeolu!
Moja modlitwa:

Moja modlitwa



I tydzień Adwentu

4 grudnia 2026 r. · Józef

Słowo Boże · Rdz 37, 3–36; 39, 1–23; 41, 14–41; 45, 1–15; 50, 15–21

Rozważanie

Józef dorastał w rodzinie Jakuba jako szczególnie ukochany syn. Otrzymał od ojca wyróżniającą go szatę, co pogłębiło zazdrość braci. Kiedy opowiedział im swoje sny, zapowiadające, że kiedyś oddadzą mu pokłon, ich niechęć przerodziła się w nienawiść.

Pewnego dnia bracia sprzedali go kupcom zmierzającym do Egiptu. Józef stracił dom, rodzinę i wolność. Nie wiemy, czy w drodze do obcego kraju rozumiał jeszcze cokolwiek ze swoich snów. Biblia nie opisuje jego modlitw z tamtego czasu. Kilkakrotnie powtarza jednak niezwykłe zdanie: „Pan był z Józefem”.

Boża obecność nie uchroniła go przed cierpieniem. W Egipcie Józef sumiennie służył w domu Potifara, lecz gdy odmówił jego żonie, został niesłusznie oskarżony i wtrącony do więzienia. Postąpił uczciwie, a mimo to poniósł karę.

Również w więzieniu nie został opuszczony przez Boga. Potrafił dostrzegać potrzeby współwięźniów i wyjaśniać ich sny. Kiedy po latach stanął przed faraonem, nie przypisał sobie szczególnej mądrości. Powiedział faraonowi, że to Bóg udziela odpowiedzi i wyjaśnień.

Wyjaśnienie snów faraona odmieniło jego los. Józef otrzymał władzę nad Egiptem i przygotował kraj na nadchodzący głód. Człowiek, którego sprzedano jako niewolnika, stał się odpowiedzialny za ocalenie wielu ludzi.

Najtrudniejsza próba przyszła jednak wtedy, gdy przed Józefem stanęli jego bracia, szukający żywności. Nie rozpoznali go. Józef mógł ich ukarać, upokorzyć albo odprawić z niczym. Zamiast tego poddał ich próbie, a kiedy zobaczył, że są gotowi chronić najmłodszego brata, ujawnił swoją tożsamość.

Zapłakał. Po latach rozłąki i krzywdy powiedział im, że choć sprzedali go do Egiptu, Bóg potrafił wykorzystać tę drogę, aby ocalić życie wielu ludzi.

Nie oznaczało to, że zdrada braci była dobra ani że Bóg potrzebował ich okrucieństwa. Józef rozpoznał raczej, że wyrządzone zło nie zdołało przekreślić Bożych zamiarów.

Jego relacja z Bogiem dojrzewała przez lata, w których nie otrzymywał wyjaśnienia własnego losu. Nie słyszymy, aby Bóg przemawiał do niego tak jak do Abrahama czy Jakuba. Józef odkrywał Jego obecność pośród wydarzeń, które zsyłał mu Bóg.

Dopiero po wielu latach potrafił spojrzeć na swoją historię inaczej. Nie odzyskał utraconej młodości ani nie wymazał doznanych krzywd. Odnalazł jednak sens w ocaleniu tych, którzy kiedyś odebrali mu wolność.

Bóg nie oszczędził Józefowi ciemnych rozdziałów życia. Pozostał z nim również wtedy, gdy spełnienie dawnych snów wydawało się niemożliwe.

Zadanie adwentowe

Na pewno pamiętasz wiele sytuacji ze swojego życia, kiedy wydawało Ci się, że nie ma już przyszłości i wszystko jest przegrane; kiedy mrok Cię otaczał, a na końcu tunelu nie świeciło żadne światełko. Pamiętasz? Wybierz jedną taką trudną sytuację i spojrzyj na nią przez pryzmat opowiadań o Józefie. Zobacz dobro, jakie Bóg wyprowadził z tej sytuacji w późniejszym czasie. Nazwij to dobro konkretnie. I porozmawiaj o tym z Bogiem. Niech Ci to towarzyszy przez cały jutrzejszy dzień.

Notatki



Modlitwa słowem Pisma Świętego · Ps 40, 2-5

Złożyłem w Panu całą nadzieję;
On schylił się nade mną i wysłuchał mego wołania.
Wydobył mnie z dołu zagłady i z kałuży błota,
a stopy moje postawił na skale i umocnił moje kroki.
I włożył w moje usta śpiew nowy, pieśń dla naszego Boga.
Wielu zobaczy i przejmie ich trwoga, i położą swą ufność w Panu.
Szczęśliwy mąż, który złożył swą nadzieję w Panu,
a nie idzie za pyszałkami i za zwolennikami kłamstwa
Moja modlitwa:

Moja modlitwa



I tydzień Adwentu

5 grudnia 2026 r. · Mojżesz

Słowo Boże · Wj 3, 1–15; 4, 1–17; 32, 7–14; 33, 11–17;

Rozważanie

Rozważanie:

Mojżesz przyszedł na świat w czasach, gdy faraon nakazał zabijać hebrajskich chłopców. Ocalony przez matkę, wychowywał się na egipskim dworze. Kiedy jako dorosły człowiek zabił Egipcjanina znęcającego się nad Hebrajczykiem, musiał uciekać. Zamieszkał w ziemi Madian, gdzie przez wiele lat prowadził życie pasterza.

Pewnego dnia, podczas wypasu owiec, zobaczył krzew, który płonął, lecz się nie spalał. Gdy podszedł bliżej, usłyszał głos Boga wzywającego go po imieniu. Bóg oznajmił, że widział cierpienie Izraelitów i usłyszał ich wołanie. Zamierzał wyprowadzić ich z Egiptu, a Mojżesz miał stanąć przed faraonem.

Mojżesz nie przyjął tego zadania bez wahania. Pytał, kim jest, aby podejmować się tak wielkiego dzieła. Obawiał się, że Izraelici mu nie uwierzą, wskazywał na trudności z przemawianiem i wreszcie prosił, aby Bóg posłał kogoś innego.

Bóg nie zignorował jego lęku. Odpowiadał na pytania, dawał znaki i ustanowił Aarona jego pomocnikiem. Nie obiecał jednak Mojżeszowi łatwej drogi. Zapewnił go jednak o swojej obecności.

Powrót do Egiptu rozpoczął lata zmagań. Faraon odmawiał uwolnienia Izraelitów, a sam lud wielokrotnie szemrał przeciwko Mojżeszowi. Po przejściu przez morze przyszły głód, pragnienie, bunt i zwątpienie. Mojżesz nieraz stawał przed Bogiem bezradny, pytając, dlaczego powierzono mu odpowiedzialność za tak trudny lud.

Jego relacja z Bogiem nie była pozbawiona napięć. Potrafił rozmawiać z Nim odważnie, wstawiać się za Izraelitami, a nawet prosić, aby Bóg nie opuszczał ich w drodze. Kiedy lud uczynił złotego cielca, Mojżesz błagał o przebaczenie dla tych, którzy złamali przymierze.

Z czasem człowiek, który początkowo obawiał się przemawiać w imieniu Boga, stał się pośrednikiem między Nim a całym narodem. Pismo Święte opisuje niezwykłą bliskość tej relacji: Pan rozmawiał z Mojżeszem jak z przyjacielem.

Nie oznaczało to jednak, że Mojżesz zawsze postępował właściwie. Przy wodach Meriba nie okazał Bogu należnego zaufania. Usłyszał wówczas, że nie wprowadzi Izraelitów do Ziemi Obiecanej.

Po czterdziestu latach wędrówki zobaczył ją jedynie z daleka, ze szczytu góry Nebo. Nie przekroczył Jordanu.

Mojżesz rozpoczął swoją drogę od pytania: „Kimże ja jestem?”. U jej kresu pozostawił naród przygotowany do wejścia do ziemi, której sam nie miał osiągnąć. Bóg nie spełnił wszystkich jego osobistych pragnień, lecz pozostał wierny obietnicy wyprowadzenia Izraela z niewoli.

Zadanie adwentowe

Sporządź listę trzech trudnych sytuacji, przez które udało ci się przejść. Przyjrzyj się każdej sytuacji, zobacz swoją postawę bez oceniania. Zobacz również jaka była postawa Twoja względem Boga w tej sytuacji i Jego względem Ciebie. Zobacz, jakie cechy charakteru dał Ci Bóg, które pomogły Ci w tych trudnych sytuacjach.

Notatki



Modlitwa słowem Pisma Świętego · Ps 90, 1-4; 17

Panie, Ty dla nas byłeś ucieczką z pokolenia na pokolenie.
Zanim góry narodziły się w bólach, nim ziemia i świat powstały,
od wieku po wiek Ty jesteś Bogiem.
W proch każesz powracać śmiertelnym, i mówisz: «Synowie ludzcy, wracajcie!»
Bo tysiąc lat w Twoich oczach jest jak wczorajszy dzień, który minął,
niby straż nocna.
Dobroć Pana Boga naszego niech będzie nad nami!
Moja modlitwa:

Moja modlitwa





II tydzień Adwentu

6 grudnia 2026 r. · Gedeon

Słowo Boże · Sdz 6, 11–40; 7, 1–22; 8, 22–28

Rozważanie

Gedeon żył w czasach, gdy Izraelici cierpieli z powodu najazdów Madianitów. Najeźdźcy niszczyli plony i odbierali ludziom środki do życia. Gedeon młócił pszenicę w tłoczni, ukrywając ziarno przed wrogami, kiedy ukazał mu się Anioł Pański i nazwał go dzielnym wojownikiem.

Gedeon nie poczuł się bohaterem. Zapytał, dlaczego Izrael doświadcza tylu nieszczęść, skoro Bóg jest z jego ludem. Przywołał opowieści o wyprowadzeniu z Egiptu i bolesne przekonanie, że Pan opuścił Izraelitów.

Bóg nie udzielił mu szczegółowego wyjaśnienia cierpienia narodu. Polecił mu natomiast wyruszyć i wybawić Izraela z rąk Madianitów.

Gedeon odpowiedział kolejnym pytaniem. Jak miałby ocalić swój lud, skoro pochodził z ubogiego rodu, a sam był najmłodszy w rodzinie? Nie widział w sobie człowieka zdolnego do tak wielkiego zadania.

Usłyszał jednak zapewnienie: „Ponieważ Ja będę z tobą”.

Nie wystarczyło mu ono od razu. Prosił o znak, a później jeszcze dwukrotnie wystawiał runo na próbę, pragnąc upewnić się, że rzeczywiście rozpoznał Bożą wolę. Bóg cierpliwie odpowiadał na jego niepewność.

Pierwszym zadaniem Gedeona było zburzenie ołtarza Baala należącego do jego ojca. Wykonał polecenie nocą, ponieważ bał się rodziny i mieszkańców miasta. Posłuchał Boga, choć strach nie przestał mu towarzyszyć.

Kiedy zgromadził wojsko przeciwko Madianitom, Bóg polecił mu zmniejszyć liczbę żołnierzy. Z tysięcy pozostało zaledwie trzystu. Zwycięstwo miało pokazać, że ocalenie Izraela nie jest wyłącznie dziełem ludzkiej siły.

Gedeon ponownie otrzymał umocnienie. Nocą usłyszał opowieść jednego z Madianitów o śnie, który ten miał. Znaczenie tego snu wskazywało, że wrogowie poniosą klęskę. To umocniło Gedeona. Wtedy oddał pokłon Bogu i wrócił do swoich ludzi, gotów rozpocząć walkę.

Zwycięstwo przyszło w sposób niezwykły. Dźwięk trąb, rozbite dzbany i płonące pochodnie wywołały zamieszanie w obozie przeciwników.

Historia Gedeona nie kończy się jednak samym triumfem. Kiedy Izraelici zapragnęli ustanowić go władcą, odmówił, wskazując, że to Pan powinien nad nimi panować. Później jednak sporządził złoty efod (część stroju liturgicznego). Celem Gedeona nie było wprowadzenie przedmiotu, który stanie się przyczyną bałwochwalstwa Izraelitów, chciał jedynie przez ten czyn oddać Bogu hołd. Stało się jednak inaczej.



Gedeon doświadczył Bożej cierpliwości, otrzymał odwagę i poprowadził naród do zwycięstwa. Nie pozostał jednak wolny od błędów. Człowiek, który początkowo potrzebował wielu znaków, aby zaufać Bogu, po odniesionym sukcesie sam stworzył przedmiot, który odwracał ludzi od prawdziwego kultu.

Bóg odnalazł Gedeona ukrywającego ziarno ze strachu przed wrogiem i uczynił go wybawcą Izraela. Jego dalsze losy przypominają jednak, że nawet wielkie doświadczenie Bożej pomocy nie zastępuje wierności, którą trzeba odnawiać także wtedy, gdy niebezpieczeństwo już minęło.

Zadanie adwentowe

Na pewno masz w sobie coś, czego sam nie lubisz. Przyglądnij się temu z dystansu. Nazwij to. Odsuń od siebie i przyglądnij się temu. Dlaczego tego nie lubisz? Jakie działanie to coś ma w Twoim życiu? Czy wstydzisz się tego przed ludźmi?

Powiedz o tym Bogu. Zwierz Mu się z tego. Oddaj Mu to. I więcej nigdy nie wstydź się swoich słabości.

Notatki



Modlitwa słowem Pisma Świętego · Ps 27, 1-3

Pan światłem i zbawieniem moim: kogóż mam się lękać?
Pan obroną mojego życia: przed kim mam się trwożyć?
Chociażby stanął naprzeciw mnie obóz, moje serce bać się nie będzie;
choćby wybuchła przeciw mnie wojna, nawet wtedy będę pełen ufności.
O jedno proszę Pana, tego poszukuję:
bym w domu Pańskim przebywał po wszystkie dni mego życia,
abym zażywał łaskawości Pana, stale się radował Jego świątynią.
Moja modlitwa:

Moja modlitwa





II tydzień Adwentu

7 grudnia 2026 r. · Anna, matka Samuela

Słowo Boże · 1 Sm 1, 9–28; 2, 1–11

Rozważanie

Anna przez wiele lat nosiła w sobie pragnienie macierzyństwa. W Szilo stanęła przed Bogiem bez słów, które mogłyby uczynić jej ból bardziej godnym wysłuchania. Płakała i modliła się tak żarliwie, że kapłan Heli uznał ją za pijaną. Nie wycofała się jednak zawstydzona. Wyjaśniła, że wylewa przed Panem swoją duszę.

W tej modlitwie wydarzyło się coś niezwykłego. Anna prosiła o syna, a jednocześnie obiecała oddać go Bogu. Nie przestała pragnąć macierzyństwa, lecz dopuściła myśl, że upragnione dziecko będzie miało własne powołanie, wykraczające poza jej oczekiwania.

Ze świątyni odeszła spokojniejsza, choć nic jeszcze nie zapowiadało spełnienia prośby. Nie otrzymała zapewnienia, że urodzi syna. Usłyszała jedynie słowa kapłana, który życzył jej wysłuchania. Jej twarz przestała jednak wyrażać smutek. W spotkaniu z Bogiem odnalazła ukojenie wcześniej niż odpowiedź.

Kiedy urodził się Samuel, Anna dotrzymała obietnicy. Zaprowadziła chłopca do sanktuarium, powierzając go służbie Panu. Nie oznaczało to końca jej macierzyńskiej miłości. Co roku przynosiła mu uszytą przez siebie małą szatę. W tym prostym geście mieściły się zarówno bliskość, jak i tęsknota.

Jej relacja z Bogiem nie zatrzymała się jednak na wdzięczności za narodziny syna. W pieśni Anna wielbi Boga, który podnosi ubogich, karmi głodnych i odmienia los upokorzonych. Własne cierpienie otworzyło ją na rozpoznanie Jego działania w życiu innych ludzi.

Przyszła do Boga z pragnieniem jednego dziecka. Z czasem odkryła w Nim Tego, który obficie obsypuje darami i dostrzega również cierpienie całego świata. Jej macierzyństwo stało się częścią znacznie większej historii, a Samuel — synem, którego kochała, choć jego życie powierzyła Bogu.



Zadanie adwentowe

Pomyśl o jednej dziedzinie życia, w której od dawna niczego dobrego się nie spodziewasz. Nie musisz zmieniać przekonania ani budować sztucznego optymizmu. Zapisz tylko, jaka mała, realistyczna zmiana byłaby dla ciebie dobra. Niech pozostanie możliwością, a nie kolejnym obowiązkiem. Oddaj to Panu, wylej przed Nim duszę. Powierz Mu swoje pragnienie i nadzieje. Nie wylewaj pretensji, nie oskarżaj Go o nic, nie rób w sercu planów. Oddaj tą sprawę Bogu w pełni swej wiary, pozwól, by to On decydował. To już odtąd nie jest Twoja sprawa. Ona już należy tylko do Boga.

Notatki

Modlitwa słowem Pisma Świętego · 1 Sm 2, 1-4; 6-9

Raduje się me serce w Panu, moc moja wzrasta dzięki Panu,
rozwarły się me usta na wrogów moich, gdyż cieszyć się mogę Twoją pomocą.
Nikt tak święty jak Pan, prócz Ciebie nie ma nikogo,
nikt taką Skałą jak Bóg nasz.
Nie mówcie więcej słów pełnych pychy, z ust waszych niech nie wychodzą słowa wyniosłe,
bo Pan jest Bogiem wszechwiedzącym: On waży uczynki.
Łuk mocarzy się łamie, a słabi przepasują się mocą,
To Pan daje śmierć i życie, wtrąca do Szeolu i zeń wyprowadza.
Pan uboży i wzbogaca, poniża i wywyższa.
Z pyłu podnosi biedaka, z barłogu dźwiga nędzarza,
by go wśród możnych posadzić, by dać mu tron zaszczytny.
Do Pana należą filary ziemi: na nich świat położył.
On ochrania stopy pobożnych.
Moja modlitwa:

Moja modlitwa

II tydzień Adwentu

8 grudnia 2026 r. · Maryja, Niepokalane Poczęcie

Słowo Boże · Łk 1, 26–38; Ef 1, 3–6

Rozważanie

Historia Maryi z Bogiem rozpoczęła się, zanim wypowiedziała pierwsze świadome słowo. W tajemnicy Niepokalanego Poczęcia została zachowana od grzechu pierworodnego, obdarowana łaską, o którą nie mogła jeszcze prosić. Ten niezwykły dar nie oznaczał jednak, że otrzymała również wiedzę o swojej przyszłości.

Podczas zwiastowania Maryja zmieszała się słowami anioła. Zapytała, w jaki sposób spełni się zapowiedź macierzyństwa. Bóg nie oczekiwał od Niej bezmyślnego posłuszeństwa. Zaprosił Ją do udziału w swoim planie, pozostawiając przestrzeń na wolną odpowiedź. Maryja zgodziła się, choć znała zaledwie początek drogi.

Z czasem odkrywała, jak wiele mieściło się w tym jednym „tak”. Narodziny Jezusa, ucieczka do Egiptu, słowa Symeona, zaginięcie dwunastoletniego Syna — każde z tych wydarzeń odsłaniało kolejny wymiar powierzonej Jej tajemnicy. Łukasz wspomina, że Maryja zachowywała niezrozumiałe wydarzenia i słowa w sercu. Nie odrzucała tego, czego nie potrafiła pojąć, lecz pozwalała, aby z czasem nabierało znaczenia.

W Kanie Galilejskiej Jej ufność przybrała nową postać. Zwróciła Jezusowi uwagę na brak wina, a potem pozostawiła Mu decyzję. Matczyna troska spotkała się z przyznaniem przed sobą, że Syn ma własną misję, której nie może podporządkować Jej oczekiwaniom.

Pod krzyżem Maryja stanęła wobec cierpienia, którego nie mogła usunąć. Ewangelia nie przekazuje Jej słów z tej chwili. Ukazuje jedynie Jej obecność. Ta sama kobieta, która w Nazarecie przyjęła zapowiedź narodzin Syna, pozostała przy Nim również podczas Jego śmierci.

Po zmartwychwstaniu odnajdujemy Ją pośród uczniów trwających na modlitwie. Jej droga nie zakończyła się na osobistym macierzyństwie, lecz wpisała się w życie rodzącego się Kościoła.

Łaska otrzymana na początku nie zastąpiła Maryi lat dojrzewania. Jej relacja z Bogiem rozwijała się poprzez kolejne zgody, rozstania i tajemnice. Dar Niepokalanego Poczęcia towarzyszył całemu życiu, w którym wolność Maryi nieustannie spotykała się z wolą Boga.

(Niepokalane Poczęcie – chodzi o to, że to Maryja została poczęta bez skazy grzechu pierworodnego ze względu na to, że została w planach Bożych przeznaczona na Matkę Syna Bożego. I właśnie dlatego w tym dniu przywołujemy na pamięć wydarzenie Zwiastowania)





Zadanie adwentowe

Ponieważ bardzo rzadko myślisz o Maryi jako o zwykłej kobiecie z Nazaretu, która prała, sprzątała, gotowała, wychowywała Syna, dbała o męża – Twoim wspaniałym zadaniem na dzisiejszy wieczór i cały jutrzejszy dzień jest spędzić w towarzystwie Maryi. I nie chodzi tu o odmówienie kilku różańców, litanii i wszystkich modlitw do Matki Bożej jakie znasz. Chodzi o to, by Ją zaprosić do swojego domu, przygotować miejsce obok siebie przy stole, zrobić sobie dobrą kawę i pogadać z Maryją. W ciągu dnia, w domu czy w pracy – pamiętać o Niej, o tym, że Ona też żyła takim samym życiem jak Ty, wykonywała te same czynności, miała te same zmartwienia, troski czy radości zwykłego dnia.

Notatki





Modlitwa słowem Pisma Świętego · Łk 1, 46-53

Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.
Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej.
Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia,
gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny.
Święte jest Jego imię -
a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia zachowuje dla tych, co się Go boją.
On przejawia moc ramienia swego,
rozprasza ludzi pyszniących się zamysłami serc swoich.
Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych.
Głodnych nasyca dobrami, a bogatych z niczym odprawia.
Moja modlitwa:

Moja modlitwa



II tydzień Adwentu

9 grudnia 2026 r. · Dawid

Słowo Boże · 2 Sm 11, 1–27; 12, 1–25; Ps 51, 3–19

Rozważanie

Jak Bóg troszczy się o człowieka! Wysyła proroka, aby grzesznik nie trwał w grzechu, ślepocie i udawaniu, że nie ma problemu, ale żeby uznał swój czyn za grzech, przyznał się do niego przed Bogiem, przeprosił i wrócił, aby przyjaźń mogła rozkwitać dalej

Dawid poznał Boga jako młody pasterz, zanim otrzymał królewską koronę. W chwilach zagrożenia ufał Mu bardziej niż własnej sile. Nawet prześladowany przez Saula nie chciał podnieść ręki na człowieka namaszczonego przez Pana. Potrafił czekać, choć miał sposobność samodzielnie rozstrzygnąć swój los.

Kiedy został królem, jego relacja z Bogiem stanęła wobec innej próby. Dawid, który niegdyś oszczędził życie prześladowcy, wykorzystał władzę, aby zdobyć Batszebę, a następnie doprowadził do śmierci jej męża, Uriasza. Człowiek wrażliwy na Bożą sprawiedliwość zaczął postępować tak, jakby jego własne pragnienia nie podlegały jej wymaganiom.

Bóg nie pozostawił Dawida w tym zaślepieniu. Posłał proroka Natana, który opowiedział królowi historię bogacza odbierającego ubogiemu jedyną owieczkę. Dawid natychmiast potępił niesprawiedliwość. Dopiero słowa proroka: „Ty jesteś tym człowiekiem” odsłoniły przed nim podobieństwo między cudzym okrucieństwem a jego własnym postępowaniem.

Dawid nie zasłonił się królewską godnością. Przyznał: „Zgrzeszyłem wobec Pana”. Po raz pierwszy w tej historii stanął przed Bogiem nie jako człowiek zagrożony przez innych, lecz jako ten, który sam stał się sprawcą krzywdy.

Usłyszał zapewnienie o przebaczeniu, ale nie został uwolniony od konsekwencji. Umarło dziecko urodzone przez Batszebę, a w rodzinie królewskiej narastały konflikty i przemoc. Dawid musiał doświadczać skutków zła, którego nie mógł już cofnąć.

Jego więź z Bogiem przeszła bolesną przemianę. Dawniej szukał u Niego ratunku przed niesprawiedliwością. Teraz potrzebował miłosierdzia wobec własnej winy.

Dawid pozostał królem i człowiekiem modlitwy, ale jego historia nie odzyskała dawnej niewinności. Bóg nie przekreślił przymierza z nim, choć nie przemilczał jego zbrodni. Ich relacja przetrwała prawdę, przed którą Dawid przez pewien czas uciekał.

Zadanie adwentowe

Co uratowało Dawida przed wiecznym potępieniem?

Jesteś jak Ewa? Jesteś jak Adam? Chowasz się przed Bogiem, gdy coś w życiu paskudnie i trwale zawalisz? Czy jesteś jak Dawid – potrafisz przeprosić i prosić o przebaczenie? Może ciągle jeszcze nie wyspowiadałeś się jasno i wyraźnie z tego, co jest grzechem, a Ty dalej to w sobie usprawiedliwiasz, dalej uważasz, że tego w Twoim życiu jakby nie było, że wystarczyło coś tam burknąć niewyraźnie w konfesjonale i wszystko jest ok. Nie jest ok. Musisz wrócić i nazwać rzecz po imieniu, wyraźnie, dokładnie. Póki masz czas…

Notatki

Modlitwa słowem Pisma Świętego · Ps 51, 1; 11-14

Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości,
w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość!
Odwróć oblicze swe od moich grzechów i wymaż wszystkie moje przewinienia!
Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnów w mojej piersi ducha niezwyciężonego!
Nie odrzucaj mnie od swego oblicza i nie odbieraj mi świętego ducha swego!
Przywróć mi radość z Twojego zbawienia i wzmocnij mnie duchem ochoczym!
Moja modlitwa:

Moja modlitwa

II tydzień Adwentu

10 grudnia 2026 r. · Eliasz

Słowo Boże · 1 Krl 18, 20–40; 19, 1–21

Rozważanie

Eliasz przez lata służył Bogu z niezwykłą odwagą. Podczas suszy doświadczał Jego opieki, był świadkiem wskrzeszenia syna wdowy, a na górze Karmel zobaczył ogień, który spadł z nieba w odpowiedzi na modlitwę. Znał potęgę Boga i nie wahał się występować w Jego imieniu przeciw królowi i prorokom Baala.

A jednak po wydarzeniach na Karmelu uciekł przed groźbami Izebel. Wyczerpany, samotny i rozczarowany usiadł pod krzewem, prosząc Boga o śmierć. Człowiek, który odważnie stawał wobec całego ludu, nie znajdował już siły, aby kontynuować własną misję.

Bóg nie odpowiedział mu wyrzutem. Posłał anioła z pożywieniem i wodą, pozwolił odpocząć. Dopiero umocniony Eliasz wyruszył na Horeb, gdzie usłyszał pytanie: „Co ty tu robisz, Eliaszu?”.

Prorok opowiedział o swojej gorliwości, prześladowaniu i samotności. Był przekonany, że pozostał jedynym wiernym sługą Boga. Na Horebie doświadczył jednak Jego obecności inaczej niż dotychczas. Po wichurze, trzęsieniu ziemi i ogniu nadszedł szmer łagodnego powiewu. Bóg, którego Eliasz znał z potężnych znaków, objawił mu się w ciszy.

Spotkanie nie przyniosło natychmiastowej odmiany uczuć proroka. Eliasz powtórzył niemal tę samą skargę. Bóg jej wysłuchał, ale nie potwierdził jego przekonania o całkowitym osamotnieniu. W Izraelu pozostało siedem tysięcy ludzi wiernych Panu.

Eliasz otrzymał dalsze zadania, a wśród nich powołanie Elizeusza, który miał kontynuować jego misję. Prorok musiał stopniowo odkrywać, że dzieło Boga nie zależy wyłącznie od jego odwagi, gorliwości ani wytrzymałości.

Później znów występował w imieniu Pana, między innymi przeciw niesprawiedliwości króla Achaba. Jego słabość nie przekreśliła powołania.

Eliasz poznał Boga, który odpowiada ogniem, ale również Tego, który karmi zmęczonego człowieka i nie opuszcza go w zwątpieniu. Przez lata uczył się oddawać Bogu wszystkie swoje siły. Na Horebie stanął wobec trudniejszego doświadczenia: musiał powierzyć Mu także własną bezsilność i przyszłość dzieła, którego nie miał sam doprowadzić do końca.

Zadanie adwentowe

Dzisiejszy wieczór nie rób już nic. Nie włączaj telewizora, komórki, odstaw laptop. Odłóż książkę i modlitwy. Połóż się do łóżka lub usiądź w fotelu. Zamknij oczy i pomyśl o sobie. O swoim zmęczeniu. Fizycznym, psychicznym, emocjonalnym. Wybierz tylko jedną małą jego część. I powiedz o tym Bogu. Powiedz, że potrzebujesz w tym punkcie Jego miłości, Jego obecności, Jego pomocy. Skup się na Bogu i na tym, że właśnie w tym momencie Bóg przytula Cię do swego serca. Nie broń się… Poczuj to…

Notatki

Modlitwa słowem Pisma Świętego · Ps 61, 2-5

Słuchaj, o Boże, mojego wołania, zważ na moją modlitwę!
Wołam do Ciebie z krańców ziemi,
gdy słabnie moje serce: na skałę zbyt dla mnie wysoką
wprowadź mnie, bo Ty jesteś dla mnie obroną,
wieżą warowną przeciwko wrogowi.
Chciałbym zawsze mieszkać w Twoim przybytku,
uciekać się pod cień Twoich skrzydeł!
Moja modlitwa:

Moja modlitwa



II tydzień Adwentu

11 grudnia 2026 r. · Izajasz

Słowo Boże · Iz 6, 1–13; 11, 1–10

Rozważanie

Izajasz spotkał Boga w świątyni, pośród dymu, drżenia progów i śpiewu serafinów. Wobec Jego majestatu nie poczuł się wybrany ani wyróżniony. Przeraziła go własna niedoskonałość. Szczególnie dotkliwie uświadomił sobie nieczystość swoich ust — tych samych, które wkrótce miały stać się narzędziem Bożego słowa.

Bóg nie odrzucił Izajasza z powodu jego grzeszności. Jeden z serafinów dotknął jego ust rozżarzonym węglem, oznajmiając, że wina została zgładzona. Dopiero wtedy prorok usłyszał pytanie: „Kogo mam posłać?”. Odpowiedział: „Oto ja, poślij mnie!”, zanim jeszcze dowiedział się, jak trudne będzie jego zadanie.

Bóg oczekiwał od Izajasza głoszenia prawdy ludziom, którzy nie chcieli jej przyjąć. Prorok miał ostrzegać przed niewiernością, niesprawiedliwością i politycznymi decyzjami podejmowanymi bez zaufania Panu. Nie otrzymał obietnicy powodzenia ani wdzięczności słuchaczy.

Z czasem jego gotowość wypowiedziana w świątyni przybrała bardzo konkretne kształty. Stawał przed królami, przekazywał niewygodne proroctwa, a na polecenie Boga przez trzy lata chodził boso i skąpo odziany, stając się żywym znakiem ostrzeżenia dla Egiptu i Kusz. Jego powołanie obejmowało nie tylko słowa, ale również osobiste upokorzenie i wystawienie na niezrozumienie.

Izajasz poznawał Boga nie tylko jako majestatycznego Pana świątyni, lecz także jako Tego, który pozostaje wierny swoim obietnicom pośród wojen, zagrożeń i ludzkiej niewierności. Przekazywał zapowiedzi sądu, ale również ocalenia i przyszłego pokoju. W ten sposób jego misja stopniowo odsłaniała zarówno surowość Bożej sprawiedliwości, jak i trwałość Jego miłosierdzia.

Nie wiemy, jak prorok przeżywał kolejne odmowy i niepowodzenia. Wiemy jednak, że nadal przemawiał w imieniu Pana. Człowiek, który na początku obawiał się własnych nieczystych ust, przez lata powierzał je Bogu, nawet gdy wypowiadane słowa nie przynosiły oczekiwanej odpowiedzi. Jego pierwsze „poślij mnie” stało się życiem oddanym misji, której ostatecznych owoców nie mógł zobaczyć, która była ciężka i niewdzięcznością ludzką napełniona, ale podjęcia której nigdy nie żałował.



Zadanie adwentowe

Wyobraź sobie, że jesteś na wspaniałym przyjęciu, wśród radosnych, szczerych ludzi. Muzyka pięknie gra, smakołyki leżą na stołach, kawa, herbata, szampan, wino bez limitu ☺ Tyle, że tu nikt Cię nie pyta jakie masz stanowisko, ile zarabiasz, co osiągnąłeś, kogo znasz. Nikt nie podziwia Twojej wystrzałowej kreacji ani nowego garnituru od Armaniego. Tu liczysz się tylko TY! Goście podchodzą do Ciebie i pytają: jaki z Ciebie człowiek? ☺

Co im odpowiadasz? Kim jesteś, gdy obedrzeć Cię ze stanowiska, dochodów, posiadania i znajomości? Co z Ciebie zostanie?

Notatki





Modlitwa słowem Pisma Świętego · Ps 138, 1-6

Będę Cię sławił, Panie, z całego mego serca,
bo usłyszałeś słowa ust moich: będę śpiewał Ci wobec aniołów.
I będę dziękował Twemu imieniu za łaskę Twoją i wierność,
bo wywyższyłeś ponad wszystko Twoje imię i obietnicę.
Kiedym Cię wzywał, wysłuchałeś mnie,
pomnożyłeś siłę mej duszy.
Wszyscy królowie ziemi będą Ci dziękować, Panie,
gdy posłyszą słowa ust Twoich;
i będą opiewać drogi Pańskie:
«Prawdziwie, chwała Pańska jest wielka».
Prawdziwie, Pan jest wzniosły i patrzy łaskawie na pokornego.
Moja modlitwa;

Moja modlitwa



II tydzień Adwentu

12 grudnia 2026 r. · Jeremiasz

Słowo Boże · Jr 1, 4–10; 20, 7–18; 31, 31–34

Rozważanie

Jeremiasz nie pragnął zostać prorokiem. Kiedy Bóg go powołał, tłumaczył, że jest zbyt młody i nie potrafi przemawiać. Pan zapewnił go o swojej obecności, ale nie obiecał łatwego życia. Oczekiwał, że Jeremiasz będzie przekazywał Jego słowo nawet wtedy, gdy naród odmówi słuchania.

Przez kolejne lata prorok ostrzegał przed katastrofą, wzywał do nawrócenia i sprzeciwiał się złudnym zapewnieniom o bezpieczeństwie Jerozolimy. Spotykały go drwiny, groźby i prześladowania. Nie mógł założyć rodziny, a ludzie, do których został posłany, często widzieli w nim wroga.

Kiedy kapłan Paszchur uderzył Jeremiasza i zakuł go w dyby, prorok zwrócił się do Boga z gorzką skargą. Czuł się zwiedziony powołaniem, którego konsekwencje okazały się tak bolesne. Wyrzucał Bogu, że stał się pośmiewiskiem, a każde wypowiedziane proroctwo przynosi mu kolejne cierpienie.

Postanowił więc zamilknąć. Nie wspominać więcej o Bogu, nie przemawiać w Jego imieniu. Odkrył jednak, że nie potrafi. Słowo, które otrzymał, płonęło w nim jak ogień zamknięty w kościach. Próba zatrzymania go okazywała się równie bolesna jak jego głoszenie.

W tej wewnętrznej walce odsłania się niezwykłość więzi Jeremiasza z Bogiem. Prorok nie ukrywał rozczarowania ani gniewu. Czynił samego Boga adresatem swoich oskarżeń. Nawet kiedy pragnął porzucić misję, nie przestawał z Nim rozmawiać.

Bóg nie uwolnił Jeremiasza od prześladowań. Wzywał go do dalszej wierności i ponawiał zapewnienie, że będzie przy nim. Prorok musiał patrzeć na upadek Jerozolimy, przed którym tak długo ostrzegał. Nie było w tym triumfu człowieka, którego słowa okazały się prawdziwe. Pozostał ból nad losem własnego narodu.

Z czasem Jeremiasz przekazywał również obietnicę nowego przymierza, w którym Boże prawo zostanie zapisane w ludzkich sercach. Pośród doświadczenia niewierności i zniszczenia głosił przyszłość opartą na Bożej wierności.

Jego relacja z Bogiem nie stała się spokojniejsza ani łatwiejsza. Przetrwała jednak gniew, samotność i pragnienie ucieczki. Jeremiasz, który początkowo obawiał się przemawiać, stał się człowiekiem zdolnym wypowiedzieć przed Bogiem nawet najboleśniejszą prawdę o własnym powołaniu.

Zadanie adwentowe

Przypomnij sobie trzy wydarzenia, w których nie powiedziałeś tego, co naprawdę chciałeś powiedzieć. I odpowiedz sobie SZCZERZE: dlaczego nie powiedziałeś tego, co chciałeś?

Cały dzień przyglądaj się sobie bacznie. Zwracaj uwagę na to, czy Twoje słowa i Twoje postępowanie są zgodne z tym, co faktycznie chcesz zrobić lub powiedzieć. Jeśli nie: co Cię powstrzymuje przed autentycznością? Przed prawdą? I dlaczego?

Notatki



Modlitwa słowem Pisma Świętego · Jr 20, 10-13

Tak, słyszałem oszczerstwo wielu:
«Trwoga dokoła! Donieście, donieśmy na niego!»
Wszyscy zaprzyjaźnieni ze mną wypatrują mojego upadku:
«Może on da się zwieść, tak że go zwyciężymy
i wywrzemy swą pomstę na nim!»
Ale Pan jest przy mnie jako potężny mocarz;
dlatego moi prześladowcy ustaną i nie zwyciężą.
Będą bardzo zawstydzeni swoją porażką,
okryci wieczną i niezapomnianą hańbą.
Panie Zastępów, Ty, który doświadczasz sprawiedliwego,
patrzysz na nerki i serce, dozwól,
bym zobaczył Twoją pomstę nad nimi.
Tobie bowiem powierzyłem swą sprawę.
Śpiewajcie Panu, wysławiajcie Pana!
Uratował bowiem życie ubogiego z ręki złoczyńców.
Moja modlitwa:

Moja modlitwa



III tydzień Adwentu

13 grudnia 2026 r. · Sofoniasz

Słowo Boże · So 1, 2–7; 3, 9–20

Rozważanie

O życiu Sofoniasza wiemy niewiele. Nie znamy jego osobistych rozmów z Bogiem, chwil zwątpienia ani okoliczności, w których odkrywał swoje prorockie powołanie. Pozostała jednak księga, w której przemawia w imieniu Boga z niezwykłą surowością, a później odsłania obraz Jego miłości pełnej czułości i radości.

Sofoniasz żył w czasach, gdy w Judzie szerzyły się bałwochwalstwo, niesprawiedliwość i religijna obojętność. Bóg powierzył mu zadanie ogłoszenia nadchodzącego sądu. Prorok nie łagodził trudnych słów. Ostrzegał ludzi przekonanych, że Bóg nie będzie ingerował w ich życie, i zapowiadał konsekwencje ich postępowania.

Jednak powierzone mu orędzie nie kończyło się na zapowiedzi zniszczenia. Sofoniasz mówił również o oczyszczeniu narodów i ocaleniu pokornego ludu, który będzie szukał schronienia w Panu. Bóg nie zamierzał jedynie osądzić niewierności. Pragnął odnowić więź z ludźmi, którzy się od Niego oddalili.

W ostatnich wersetach księgi ton proroctwa zmienia się niemal nie do poznania. Jerozolima zostaje wezwana do radości, ponieważ Pan jest pośród niej. Znika lęk przed potępieniem, a miejsce dawnych oskarżeń zajmuje obietnica bliskości.

Najbardziej niezwykłe jest jednak to, że Sofoniasz nie mówi wyłącznie o radości ocalonych. Przedstawia samego Boga jako Tego, który raduje się swoim ludem i weseli się nad nim z uniesieniem.

Nie jest to obraz władcy, który niechętnie darował winę swoim poddanym. Bóg pragnie ich obecności. Zna ich niewierność, a jednak zapowiada przyszłość, w której odnowiona więź stanie się źródłem Jego radości.

Nie wiemy, jak sam Sofoniasz przeżywał tę niezwykłą przemianę tonu powierzonego mu orędzia. Jego zadaniem było przekazanie zarówno prawdy o złu, jak i obietnicy miłości, której zło nie zdołało ostatecznie przekreślić.

W proroctwie Sofoniasza odsłania się szczególny wymiar relacji Boga z człowiekiem. Bóg nie pozostaje jedynie Tym, do którego ludzie zwracają się ze swoimi potrzebami i nadziejami. Sam pragnie ich bliskości. Ostatnie słowa prorockiej księgi pozostawiają obraz Boga, który w życiu człowieka nie tylko jest obecny, ale się nim raduje.



Zadanie adwentowe

Twój czas jest tylko Twoją własnością. Do końca Adwentu przeznacz codziennie 20 minut, które będą tylko dla Ciebie – nie odbieraj telefonów, nie rozmawiaj z nikim, wyłącz tv, odstaw książkę. Twój czas jest cenny. Nie tylko dlatego, że kiedyś trzeba będzie z niego zdać sprawę. Ale jest cenny również dlatego, że mija i nigdy już nie wróci. Spędź ten wolny czas tylko z Bogiem.

Notatki

Modlitwa słowem Pisma Świętego · Ps 96, 1-4; 10-13

Śpiewajcie Panu, wszystkie krainy!
Śpiewajcie Panu, błogosławcie Jego imię, z dnia na dzień głoście Jego zbawienie!
Rozgłaszajcie Jego chwałę wśród narodów, Jego cuda - wśród wszystkich ludów!
Bo wielki jest Pan i godzien wielkiej chwały, Pan jest królem.
Umocnił świat, by się nie poruszył: Niech się cieszy niebo i ziemia raduje;
niech szumi morze i to, co je napełnia; niech się weselą pola i wszystko, co jest na nich,
niech się także radują wszystkie drzewa leśne przed obliczem Pana, bo nadchodzi,
bo nadchodzi, aby sądzić ziemię.
On będzie sądził świat sprawiedliwie, z wiernością swą - narody.
Moja modlitwa:

Moja modlitwa



III tydzień Adwentu

14 grudnia 2026 r. · Ozeasz

Słowo Boże · Oz 1, 2–9; 2, 4–25; 3, 1–5

Rozważanie

Ozeasz otrzymał od Boga powołanie, które sięgnęło znacznie głębiej niż jego prorockie słowa. Własne małżeństwo stało się znakiem dramatycznej więzi między Bogiem a Izraelem. Niewierność ludu, jego odejścia i powroty miały znaleźć odbicie w najbardziej osobistej historii proroka.

Nie znamy dokładnie uczuć Ozeasza ani wszystkich wydarzeń jego małżeństwa. Wiemy jednak, że Bóg powierzył mu niezwykle trudne zadanie. Prorok miał nie tylko mówić o miłości wystawionej na próbę, ale również uczynić swoje życie częścią tego przesłania.

Ozeasz głosił Boga, który cierpi z powodu niewierności Izraela. Lud odwracał się od Niego, szukał bezpieczeństwa u obcych bóstw i zapominał o Tym, który wyprowadził go z Egiptu. Bóg nie pozostawał obojętny. Przez proroka wypowiadał słowa oskarżenia, zapowiadał konsekwencje zdrady, a jednocześnie odsłaniał pragnienie odzyskania utraconej bliskości.

W pewnym momencie w proroctwie pojawia się zaskakująca zapowiedź. Bóg zamierza wyprowadzić swój lud na pustynię i przemówić do jego serca. To właśnie tam, gdzie Izrael niegdyś uczył się żyć dzięki Bożej opiece, ma rozpocząć się odnowienie przymierza.

Bóg nie pragnie jedynie przywrócić dawnego porządku. Zapowiada nowe zaślubiny, oparte na sprawiedliwości, miłości, miłosierdziu i wierności. Pragnie więzi, w której człowiek będzie Go poznawał i kochał, a nie tylko wykonywał religijne obowiązki.

Dla Ozeasza głoszenie takiego orędzia oznaczało szczególne zbliżenie własnego życia do tajemnicy Bożej miłości. Nie wiemy, czy jego osobista historia znalazła szczęśliwe rozwiązanie. Księga nie pozwala również odtworzyć wszystkich przemian, jakie dokonały się w nim samym.

Pozostawił jednak świadectwo Boga, którego miłość nie kończy się wraz z ludzką niewiernością. W ostatnim rozdziale księgi Pan obiecuje uzdrowić odstępstwo Izraela i obdarzyć go miłością.

Ozeasz rozpoczął swoją prorocką drogę od bolesnego znaku zerwanej więzi. Jego księga kończy się obrazem odrodzenia i życia. Między tymi dwoma obrazami rozciąga się historia Boga, który nie przestaje pragnąć bliskości człowieka, choć zna całą prawdę o jego niewierności.





Zadanie adwentowe

Czy jest w Twoim otoczeniu człowiek, którego prawie nie zauważasz? Taki, którego mijasz co jakiś czas na ulicy, ale nigdy nie mówisz mu: dzień dobry? Taki, którego omijasz szerokim łukiem w pracy i nawet nie chcesz popatrzeć w jego stronę? Może teraz nie ma, ale może kiedyś był taki człowiek? Może w szkole…

Pomódl się za tą osobę dziś wieczór i jutro: rano, w ciągu dnia i wieczorem. Ale z serca. Poczuj to.

Notatki

Modlitwa słowem Pisma Świętego · Ps 85, 5-8

Odnów nas, Boże, nasz Zbawco, i zaniechaj Twego oburzenia na nas!
Czyż będziesz na nas gniewał się na wieki,
czy gniew Twój rozciągniesz na wszystkie pokolenia?
Czyż to nie Ty przywrócisz nam życie, aby Twój lud weselił się w Tobie?
Okaż nam, Panie, swoją łaskawość i daj nam swoje zbawienie!
Moja modlitwa:

Moja modlitwa



III tydzień Adwentu

15 grudnia 2026 r. · Hiob

Słowo Boże · Hi 1, 1–22; 2, 1–13; 19, 23–27; 38, 1–11; 42, 1–17

Rozważanie

Hiob przez lata żył w przekonaniu, że zna Boga i rozumie Jego sprawiedliwość. Był człowiekiem uczciwym, troszczył się o rodzinę, modlił się i unikał zła. Nie przypuszczał, że nadejdzie dzień, w którym wszystko, co dotąd wiedział o swoim życiu i relacji z Bogiem, przestanie wystarczać.

Stracił dzieci, majątek i zdrowie. Początkowo przyjął nieszczęście bez oskarżania Boga. Z czasem jednak cierpienie stało się tak dotkliwe, że zaczął przeklinać dzień swoich narodzin i domagać się wyjaśnienia własnego losu.

Przyjaciele próbowali przekonać go, że nieszczęście musi być karą za grzech. Hiob odrzucał ich oskarżenia. Nie uważał się za człowieka bez skazy, ale wiedział, że nie popełnił zła, które tłumaczyłoby jego tragedię. Nie chciał przyznać się do nieistniejącej winy tylko po to, aby ocalić dla innych dotychczasowy obraz Bożej sprawiedliwości.

Jego rozmowa z Bogiem stawała się coraz bardziej dramatyczna. Hiob skarżył się, protestował, chwilami oskarżał Boga o niesprawiedliwość. A jednak to właśnie Jego pragnął spotkać. Wśród cierpienia wypowiedział nadzieję, że jego Obrońca żyje i że kiedyś ujrzy Boga.

Nie szukał już jedynie pocieszenia ani zapewnienia, że wszystko dobrze się skończy. Pragnął stanąć przed Bogiem i usłyszeć odpowiedź od Niego samego.

Kiedy Pan przemówił z wichru, nie wyjaśnił Hiobowi przyczyn jego nieszczęść. Ukazał mu ogrom i tajemnicę stworzenia, którego człowiek nie potrafi w pełni ogarnąć. Hiob odkrył, jak ograniczone było jego dotychczasowe rozumienie Bożego działania.

Wtedy wypowiedział słowa: „Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem Cię wzrokiem”.

Bóg przywrócił Hiobowi pomyślność, ale nie oznaczało to cofnięcia przeżytej tragedii. Nieoczekiwanie upomniał również jego przyjaciół, którzy próbowali bronić Bożej sprawiedliwości, oskarżając niewinnego człowieka.

Hiob nie otrzymał wyjaśnienia wszystkiego, co go spotkało. Jego relacja z Bogiem przeszła jednak głęboką przemianę. Dawniej opierała się na przekonaniu, że rozumie zasady Bożego postępowania. Pośród cierpienia i gwałtownego sporu odkrył Boga większego niż własne wyobrażenia — Boga, którego nie przestał szukać nawet wtedy, gdy nie potrafił Go zrozumieć.



Zadanie adwentowe

Ten człowiek, za którego modliłeś się dziś cały dzień – czy on jeszcze teraz jest obecny w Twoim życiu? Jeśli tak, zrób coś dla niego: powiedz „dzień dobry” z uśmiechem – miłym, nie szyderczym; może poczęstuj go jabłkiem lub cukierkiem i zagadnij o coś neutralnego.

A jeśli nie ma go już w Twoim życiu – przy najbliższym pobycie w kościele daj na Mszę św. za tego człowieka, nawet jeśli nie znasz lub nie pamiętasz jego imienia – Bóg wie, o kogo chodzi.

Notatki





Modlitwa słowem Pisma Świętego · Ps 13, 2-6

Jak długo, Panie, całkiem o mnie nie będziesz pamiętał?
Dokąd kryć będziesz przede mną oblicze?
Dokąd w mej duszy będę przeżywał wahania,
a w moim sercu codzienną zgryzotę?
Jak długo mój wróg nade mnie będzie się wynosił?
Spojrzyj, wysłuchaj, Panie, mój Boże!
Oświeć moje oczy, bym nie zasnął w śmierci,
by mój wróg nie mówił: «Zwyciężyłem go»,
niech się nie cieszą moi przeciwnicy, gdy się zachwieję.
Ja zaś zaufałem Twemu miłosierdziu;
niech się cieszy me serce z Twojej pomocy,
chcę śpiewać Panu, który obdarzył mnie dobrem.
Moja modlitwa:

Moja modlitwa





III tydzień Adwentu

16 grudnia 2026 r. · Daniel

Słowo Boże · Dn 1, 1–21; 6, 1–29; 12, 5–13

Rozważanie

Daniel był jeszcze młody, kiedy zabrano go z ojczyzny do Babilonu. Utracił znajome otoczenie i znalazł się w świecie obcych zwyczajów, wierzeń i władców. Nie mógł decydować o swoim losie, ale od początku starał się zachować wierność Bogu.

Z biegiem lat zdobył wykształcenie i wysoką pozycję na królewskim dworze. Służył kolejnym władcom, rozwiązywał trudne sprawy, tłumaczył sny i zarządzał powierzonymi mu obowiązkami. Potrafił uczestniczyć w życiu obcego państwa, nie wyrzekając się własnej wiary. Jego relacja z Bogiem nie odrywała go od codziennych zadań, lecz towarzyszyła mu podczas ich wykonywania.

Daniel doświadczał niezwykłej Bożej pomocy, ale fundamentem jego więzi z Panem pozostawała zwyczajna, regularna modlitwa. Trzy razy dziennie zwracał się ku Jerozolimie, miejscu przypominającemu mu o przymierzu Boga z jego narodem.

Kiedy zazdrośni urzędnicy doprowadzili do wydania zakazu modlitwy do kogokolwiek poza królem, Daniel wiedział, jakie grożą mu konsekwencje. Nie rozpoczął publicznego protestu ani nie szukał sposobu, aby zademonstrować swoją odwagę. Wrócił do domu i modlił się tak samo jak wcześniej.

Nie wiemy, czy odczuwał strach. Wiemy natomiast, że nie pozwolił, aby nowe prawo rozstrzygało o jego relacji z Bogiem. Władcy mogli decydować o jego stanowisku, wolności, a nawet życiu, lecz nie o tym, komu oddawał cześć.

Daniel został wrzucony do jaskini lwów. Bóg ocalił go, a król, który wcześniej zatwierdził niesprawiedliwy dekret, stał się świadkiem jego niezwykłego ocalenia.

Jednak życie Daniela nie było nieprzerwanym pasmem pewności i zwycięstw. W późniejszych wizjach doświadczał lęku, osłabienia i niezrozumienia. Bóg odsłaniał przed nim tajemnice przyszłości, ale nie wyjaśniał wszystkiego. Daniel musiał przyjąć, że nawet bliskość Boga nie daje człowiekowi pełnej wiedzy o Jego zamysłach.

Przez dziesięciolecia zmieniały się królestwa, prawa i ludzie sprawujący władzę. Daniel dojrzewał, przechodząc od młodzieńczej decyzji o wierności do wytrwałości człowieka, który wiele przeżył i nadal nie znał wszystkich odpowiedzi.

W jaskini lwów nie rozpoczęła się jego odwaga. Ujawniła się więź z Bogiem, którą pielęgnował przez całe życie, również w dniach, kiedy nic niezwykłego się nie wydarzało.



Zadanie adwentowe

Nie podejmuj żadnej decyzji samodzielnie. Dzisiejszy wieczór i cały jutrzejszy dzień oddaj Bogu. Niech On decyduje. Ty się zdystansuj i przyglądaj się, jak Bóg będzie działał w Twoim życiu. Z czym masz problem? Z językiem? Powiedz: Boże, proszę, bądź dziś moimi ustami, niech z moich ust wychodzą dziś słowa tylko takie, jakie Ty chcesz, aby wyszły. Z nerwami? Powiedz: Boże, dziś oddaję Ci cały mój układ nerwowy i moje uczucia oraz emocje – weź to wszystko i rozporządzaj tym, jak chcesz.

Notatki



Modlitwa słowem Pisma Świętego · Ps 91, 1-6; 14-16

Kto przebywa w pieczy Najwyższego i w cieniu Wszechmocnego mieszka,
mówi do Pana: «Ucieczko moja i Twierdzo, mój Boże, któremu ufam».
Bo On sam cię wyzwoli z sideł myśliwego i od zgubnego słowa.
Okryje cię swymi piórami i schronisz się pod Jego skrzydła:
Jego wierność to puklerz i tarcza.
W nocy nie ulękniesz się strachu ani za dnia - lecącej strzały,
ani zarazy, co idzie w mroku, ni moru, co niszczy w południe.
Ja go wybawię, bo przylgnął do Mnie; osłonię go, bo uznał moje imię.
Będzie Mnie wzywał, a Ja go wysłucham i będę z nim w utrapieniu,
wyzwolę go i sławą obdarzę.
Nasycę go długim życiem i ukażę mu moje zbawienie.
Moja modlitwa:

Moja modlitwa

III tydzień Adwentu

17 grudnia 2026 r. · Zachariasz

Słowo Boże · Łk 1, 5–25; 1, 57–80

Rozważanie

Zachariasz przez wiele lat służył Bogu jako kapłan. Razem z Elżbietą żył sprawiedliwie, zachowując przykazania i pozostając wiernym Panu. Ich życie naznaczone było jednak niespełnionym pragnieniem rodzicielstwa. Mijały lata, a dziecko nie przychodziło. Z czasem oboje osiągnęli wiek, w którym narodziny potomka wydawały się niemożliwe.

Pewnego dnia, podczas pełnienia służby w świątyni, Zachariasz ujrzał anioła. Usłyszał, że jego modlitwa została wysłuchana, a Elżbieta urodzi syna. Kapłan nie odpowiedział radością. Zapytał, po czym może poznać, że zapowiedź się spełni. Wiek własny i żony wydawał mu się mocniejszym argumentem niż usłyszana obietnica.

Zachariasz wierzył w Boga, którego przez całe życie czcił i któremu służył. Nie potrafił jednak uwierzyć, że ten sam Bóg może jeszcze odmienić jego osobistą historię w sposób tak niezwykły.

Anioł zapowiedział, że kapłan pozostanie niemy aż do spełnienia obietnicy. Człowiek przyzwyczajony do wypowiadania modlitw i błogosławieństw utracił głos. Przez kolejne miesiące mógł jedynie obserwować, jak Elżbieta oczekuje dziecka, którego narodziny wcześniej uznał za nieprawdopodobne.

Ewangelia nie opisuje jego przeżyć podczas tego milczenia. Wiemy jednak, że kiedy urodził się syn, Zachariasz nadal nie mógł mówić. Dopiero ósmego dnia, gdy rodzina chciała nadać chłopcu imię ojca, poprosił o tabliczkę i napisał: „Jan będzie mu na imię”.

Było to imię wskazane przez anioła. Zachariasz przyjął więc nie tylko spełnienie dawnej prośby, ale również Bożą wolę dotyczącą przyszłości dziecka. Wtedy odzyskał mowę.

Jego pierwsze zapisane słowa nie były opowieścią o własnym szczęściu. Napełniony Duchem Świętym zaczął wielbić Boga za nawiedzenie i odkupienie Izraela. W narodzinach Jana rozpoznał część znacznie większej obietnicy, obejmującej cały naród. Poznał, że spełnienie jego prywatnego pragnienia Bóg wykorzystał dla dobra narodu.

Zachariasz przez lata oczekiwał syna. Kiedy wreszcie go otrzymał, odkrył, że Bóg powierzył temu dziecku zadanie wykraczające poza rodzinne pragnienia. Jego milczenie zakończyło się pieśnią o miłosierdziu, przymierzu i nadchodzącym Zbawicielu.

Kapłan, który nie potrafił uwierzyć w spełnienie własnej modlitwy, stał się prorokiem zapowiadającym spełnienie nadziei całego Izraela.



Zadanie adwentowe

A gdyby Bóg przemówił do Ciebie? Zastanawiałeś się kiedyś nad tym, jak by to było?
A zastanawiałeś się kiedyś, jak to będzie, gdy umrzesz i staniesz przed Nim? Gdy powie do Ciebie po imieniu? Co chciałbyś wtedy od Boga usłyszeć?

Notatki

Modlitwa słowem Pisma Świętego · Ps 116, 1-5; 7-9

Miłuję Pana, albowiem usłyszał głos mego błagania,
bo ucha swego nakłonił ku mnie w dniu, w którym wołałem.
Oplotły mnie więzy śmierci, dosięgły mnie pęta Szeolu,
popadłem w ucisk i udrękę.
Ale wezwałem imienia Pańskiego: «O Panie, ratuj me życie!»
Pan jest łaskawy i sprawiedliwy i Bóg nasz jest miłosierny.
Wróć, moja duszo, do swego spokoju, bo Pan ci dobrze uczynił.
Uchronił bowiem moje życie od śmierci, moje oczy - od łez,
moje nogi - od upadku.
Będę chodził w obecności Pańskiej w krainie żyjących.
Moja modlitwa:

Moja modlitwa



III tydzień Adwentu

18 grudnia 2026 r. · Elżbieta

Słowo Boże · Łk 1, 24–25; 1, 39–45; 1, 57–66

Rozważanie

Elżbieta przez wiele lat żyła z pragnieniem, które pozostawało niespełnione. Razem z Zachariaszem wiernie służyła Bogu, choć nie doczekali się dziecka. Bezdzietność była dla niej nie tylko osobistym cierpieniem, ale również źródłem upokorzenia w oczach ludzi.

Kiedy w podeszłym wieku dowiedziała się, że zostanie matką, rozpoznała w tym Boże miłosierdzie. Po latach oczekiwania jej życie miało się odmienić. Bóg obdarzył ją synem, któremu powierzył szczególne miejsce w historii Izraela.

W szóstym miesiącu ciąży Elżbietę odwiedziła Maryja. Wystarczyło pozdrowienie młodej krewnej, aby dziecko poruszyło się w jej łonie, a ona sama została napełniona Duchem Świętym. Rozpoznała obecność Tego, którego narodzin oczekiwały pokolenia.

Elżbieta nie wiedziała jeszcze wszystkiego o przyszłości Jezusa ani o zadaniu własnego syna. Otrzymała jednak łaskę rozpoznania, że Maryja nosi pod sercem jej Pana. Powitała Ją z radością i głębokim szacunkiem.

To niezwykły moment w życiu kobiety, która tak długo czekała na własne szczęście. Elżbieta nie próbowała zatrzymać uwagi na sobie. Nie porównywała wielkości obu macierzyństw. Jej radość z narodzin oczekiwanego syna nie została pomniejszona przez odkrycie, że dziecku Maryi Bóg powierzył jeszcze większą misję.

Elżbieta błogosławiła Maryję za Jej wiarę w spełnienie Bożej obietnicy. W jej słowach wybrzmiewało uznanie dla zaufania, z jakim młoda kobieta przyjęła niezwykłe zwiastowanie. Sama Elżbieta znała przecież ciężar wieloletniego oczekiwania i doświadczenie obietnicy, która przekraczała ludzkie możliwości.

Jej wierność ujawniła się również po narodzinach Jana. Gdy krewni chcieli nadać dziecku imię ojca, stanowczo sprzeciwiła się temu, wskazując imię wybrane przez Boga. Przyjęła nie tylko dar macierzyństwa, ale także szczególne powołanie swojego syna.

Elżbieta rozpoczęła tę historię jako kobieta prosząca Boga o własne dziecko. Z czasem stała się świadkiem Jego działania, które obejmowało znacznie więcej niż los jej rodziny. W domu pośród judzkich wzgórz dwie przyszłe matki spotkały się w radości, a Elżbieta jako pierwsza nazwała nienarodzonego Jezusa swoim Panem.

Zadanie adwentowe

Wyobraź sobie, że istnieje muzeum Twoich marzeń (tych, które miałeś w przeszłości). Twoje marzenia są wystawione w gablotach i powieszone na ścianach jak eksponaty. Przyglądnij się im i wybierz jedno marzenie. Nadaj mu nazwę, opisz: czym dla Ciebie było, jaka była jego wartość dla Ciebie (nie tłumacz, nie upiększaj, nie moralizuj – jaka dla CIEBIE była wartość tego marzenia), jak bardzo zależało Ci na jego spełnieniu, co poświęciłeś dla tego marzenia. Postaw tą tabliczkę obok tego marzenia, zaproś Jezusa, żeby usiadł obok Ciebie i porozmawiaj z Nim o tym, jak do tego marzenia podchodzisz teraz z perspektywy minionego czasu.

Notatki

Modlitwa słowem Pisma Świętego · Ps 113, 1-9

Chwalcie, słudzy Pańscy, chwalcie imię Pana:
Niech imię Pańskie będzie błogosławione
odtąd i aż na wieki!
Od wschodu słońca aż po zachód jego
niech imię Pańskie będzie pochwalone!
Pan jest wywyższony ponad wszystkie ludy,
Jego chwała sięga ponad niebiosa.
Któż jak nasz Pan Bóg, co siedzibę ma w górze,
co w dół spogląda na niebo i na ziemię?
Podnosi nędzarza z prochu, a dźwiga z gnoju ubogiego,
by go posadzić wśród książąt, wśród książąt swojego ludu,
Ten, co niepłodnej każe mieszkać w domu
jako pełnej radości matce synów.
Moja modlitwa:

Moja modlitwa





III tydzień Adwentu

19 grudnia 2026 r. · Józef z Nazaretu

Słowo Boże · Mt 1, 18–25; 2, 13–23

Rozważanie

Józef z Nazaretu przygotowywał się do małżeństwa z Maryją, kiedy dowiedział się, że oczekuje Ona dziecka. Nie znał jeszcze tajemnicy, w której przyszło mu uczestniczyć. Stanął wobec sytuacji, której nie rozumiał, a od jego decyzji zależał los dwojga ludzi.

Ewangelista Mateusz nazywa Józefa sprawiedliwym. Jego sprawiedliwość ujawniła się, zanim jeszcze przemówił do niego anioł. Nie chciał publicznie narazić Maryi na zniesławienie, dlatego postanowił oddalić Ją potajemnie. Nawet w niepewności próbował postąpić z szacunkiem wobec kobiety, którą miał poślubić.

Dopiero we śnie usłyszał, że Dziecko zostało poczęte z Ducha Świętego. Bóg polecił mu przyjąć Maryję i nadać Synowi imię Jezus. Nie wyjaśnił jednak, jak będzie wyglądało ich wspólne życie ani jakie niebezpieczeństwa nadejdą.

Józef odpowiedział działaniem. Przyjął Maryję do siebie, a po narodzinach Jezusa nadał Mu zapowiedziane imię. W ten sposób przyjął odpowiedzialność za Dziecko, którego pochodzenie przekraczało wszelkie ludzkie doświadczenie.

Wkrótce znów musiał zaufać Bogu. Ostrzeżony we śnie przed Herodem, wstał nocą i zabrał rodzinę do Egiptu. Później otrzymał polecenie powrotu, a obawiając się Archelaosa, skierował się do Galilei i zamieszkał w Nazarecie.

Jego życie nie stało się łatwiejsze dzięki Bożym objawieniom. Przeciwnie, każde z nich przynosiło nową odpowiedzialność. Józef musiał rezygnować z własnych planów, opuszczać znane miejsca i podejmować decyzje bez pewności, co wydarzy się później.

Ewangelie nie zachowały ani jednego jego słowa. Nie wiemy, jak się modlił, jakie przeżywał wątpliwości ani jak rozumiał niezwykłość powierzonego mu zadania. Widzimy jednak człowieka, który słuchał Boga i odpowiadał konkretnymi czynami.

Z czasem nadzwyczajne wydarzenia ustąpiły miejsca zwyczajnemu życiu w Nazarecie. Józef pracował, troszczył się o rodzinę i uczestniczył w wychowaniu Jezusa. Bóg, którego wolę poznawał we śnie, był teraz obecny w jego domu jako dorastający chłopiec.

Józef nie otrzymał zadania głoszenia wielkich proroctw ani dokonywania cudów. Powierzono mu coś niezwykle osobistego: miał być opiekunem Syna Bożego. Jego relacja z Bogiem dojrzewała w codziennej odpowiedzialności za Maryję i Jezusa, w kolejnych decyzjach podejmowanych bez znajomości całej przyszłości.





Zadanie adwentowe

Dzisiejszy wieczór i cały jutrzejszy dzień spędź ze św. Józefem. Nigdy tego jeszcze w swoim życiu nie robiłeś. Zaproś go, aby przyszedł do Ciebie i został. Nie tylko na dobę, ale tak w ogóle żeby został. Rozmawiaj z nim, zaprzyjaźnij się, opowiadaj mu o swoim życiu, o swoim dniu, pracy. Jeśli coś robisz – rób razem z nim, miej świadomość tego, że Józef jest przy Tobie, że Cię słyszy. I że niektóre rzeczy potrafił kiedyś robić lepiej od Ciebie, więc może coś doradzić… ☺

Notatki





Modlitwa słowem Pisma Świętego · Ps 121, 1-8

Wznoszę swe oczy ku górom: Skądże nadejdzie mi pomoc?
Pomoc mi przyjdzie od Pana, co stworzył niebo i ziemię.
On nie pozwoli zachwiać się twej nodze
ani się zdrzemnie Ten, który cię strzeże.
Oto nie zdrzemnie się ani nie zaśnie
Ten, który czuwa nad Izraelem.
Pan cię strzeże, Pan twoim cieniem
przy twym boku prawym.
Za dnia nie porazi cię słońce ni księżyc wśród nocy.
Pan cię uchroni od zła wszelkiego:
czuwa nad twoim życiem.
Pan będzie strzegł twego wyjścia i przyjścia
teraz i po wszystkie czasy.
Moja modlitwa:

Moja modlitwa





IV tydzień Adwentu

20 grudnia 2026 r. · Elżbieta i Maryja

Słowo Boże · Łk 1, 39–45

Rozważanie

Przez wiele lat Elżbieta oczekiwała, że Bóg odmieni jej życie. Modliła się o dziecko, znosiła ból bezdzietności i upokorzenie, które jej towarzyszyło. Kiedy wreszcie została matką, rozpoznała w tym Boże miłosierdzie. Mogła sądzić, że właśnie spełniło się największe pragnienie jej życia.

Tymczasem pewnego dnia do jej domu przybyła Maryja.

Była to z pozoru zwyczajna wizyta młodszej krewnej. Elżbieta nie wyruszyła na poszukiwanie niezwykłego znaku ani nie spodziewała się kolejnego objawienia. Usłyszała jedynie pozdrowienie Maryi. Wtedy dziecko poruszyło się w jej łonie, a ona sama została napełniona Duchem Świętym.

Rozpoznała obecność Jezusa, choć nie mogła Go jeszcze zobaczyć. Zdumiona zawołała: „A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?”.

W tych słowach jest zdumienie kobiety, która odkrywa, że sam Pan zechciał nawiedzić jej dom.

Dotychczas Elżbieta doświadczała Boga przede wszystkim jako Tego, do którego kierowała swoje modlitwy i od którego oczekiwała pomocy. Teraz spotkała Go w zupełnie inny sposób. Bóg przyszedł do niej z własnej inicjatywy, ukryty w łonie Maryi.

Nie towarzyszyły temu zewnętrzne oznaki królewskiego majestatu. Nie było uroczystego orszaku ani publicznego objawienia. Tajemnica, na którą Izrael czekał przez pokolenia, przekroczyła próg zwyczajnego domu wraz z młodą kobietą.

Elżbieta, choć od lat pozostawała wierna Bogu, nie potraktowała Jego obecności jako czegoś oczywistego. Przyjęła ją ze zdumieniem i radością. Jej własne macierzyństwo, jeszcze niedawno największy przedmiot wdzięczności, stało się częścią wydarzenia obejmującego los całego narodu.

Nie znamy dalszych myśli Elżbiety ani tego, jak długo powracała pamięcią do owego spotkania. Ewangelia zachowała jednak jej pytanie, w którym osobista radość ustępuje miejsca zachwytowi nad nieoczekiwaną bliskością Boga.

Przez wiele lat Elżbieta czekała, aż Pan wysłucha jej prośby. Teraz odkryła, że Bóg nie tylko odpowiada na ludzkie wołanie. Sam potrafi przyjść, zanim człowiek pomyśli, aby Go zaprosić.



Zadanie adwentowe

Pamiętasz dzień 3 grudnia? Wtedy Twój dzień był poświęcony człowiekowi, którego nie lubisz. Modliłeś się za tego człowieka cały dzień. Przypomnij sobie, co czułeś. Czy Twój stosunek do tego człowieka zmienił się choć troszkę? Pomódl się za niego jeszcze raz. I przez cały jutrzejszy dzień polecaj go Bogu.

Notatki





Modlitwa słowem Pisma Świętego · Ps 8, 2-10

O Panie, nasz Boże,
jak przedziwne Twe imię po wszystkiej ziemi!
Tyś swój majestat wyniósł nad niebiosa.
Sprawiłeś, że nawet usta dzieci i niemowląt oddają Ci chwałę,
na przekór Twym przeciwnikom,
aby poskromić nieprzyjaciela i wroga.
Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców,
księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził:
czym jest człowiek, że o nim pamiętasz,
i czym - syn człowieczy, że się nim zajmujesz?
Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich,
chwałą i czcią go uwieńczyłeś.
Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich;
złożyłeś wszystko pod jego stopy:
owce i bydło wszelakie, a nadto i polne stada,
ptactwo powietrzne oraz ryby morskie,
wszystko, co szlaki mórz przemierza.
O Panie, nasz Panie,
jak przedziwne Twe imię po wszystkiej ziemi!
Moja modlitwa:

Moja modlitwa





IV tydzień Adwentu

21 grudnia 2026 r. · Mędrcy ze Wschodu

Słowo Boże · Mt 2, 1–12; Mi 5, 1–3

Rozważanie

Mędrcy ze Wschodu dostrzegli na niebie znak, którego znaczenie uznali za tak ważne, że postanowili wyruszyć w daleką podróż. Nie znamy ich imion, liczby ani kraju pochodzenia. Nie wiemy również, w co wierzyli i jak wyobrażali sobie Króla, którego narodziny odczytali z gwiazdy.

Ich poszukiwanie rozpoczęło się od wiedzy, którą już posiadali, ale szybko zaprowadziło ich poza jej granice. Nie znali miejsca narodzin Dziecka. Przybyli więc do Jerozolimy, gdzie spodziewali się znaleźć odpowiedź.

Zamiast nowo narodzonego Króla spotkali Heroda, zaniepokojonego wiadomością o możliwym rywalu. Arcykapłani i uczeni w Piśmie wskazali Betlejem, powołując się na słowa proroka. Mędrcy przyjęli tę wskazówkę i ruszyli dalej.

To szczególny moment ich drogi. Gwiazda doprowadziła ich do ziemi Izraela, ale dopiero słowa Pisma pozwoliły odnaleźć właściwe miejsce. Ich dotychczasowa wiedza okazała się cenna, choć niewystarczająca. Musieli zaufać również temu, czego sami nie potrafili odkryć.

Gdy ponownie ujrzeli gwiazdę, ogarnęła ich wielka radość. W Betlejem weszli do domu i zobaczyli Dziecko z Maryją. Nie znaleźli królewskiego dworu ani oznak politycznej potęgi. Ewangelia nie opisuje ich zdziwienia ani rozczarowania. Opowiada jedynie, że upadli na twarz, oddali Dziecku pokłon i ofiarowali złoto, kadzidło oraz mirrę.

Nie wiemy, czy w pełni rozumieli, kim jest Jezus. Wiemy natomiast, że nie odrzucili Go z powodu zwyczajności otoczenia. Uznali Jego godność, choć nie odpowiadała ona widocznym oznakom ziemskiego królowania.

Ich spotkanie nie zakończyło się jednak na złożeniu darów. Ostrzeżeni we śnie, nie wrócili do Heroda, lecz udali się do ojczyzny inną drogą. Przyjęli kolejną wskazówkę, która wymagała zmiany wcześniejszych zamiarów.

Bóg prowadził Mędrców inaczej niż proroków Izraela. Nie znamy żadnej rozmowy, którą z Nim odbyli. W ich historii pojawiają się gwiazda, proroctwo i sen. Każdy z tych znaków odsłaniał tylko część drogi, a oni odpowiadali kolejnymi decyzjami.

Nie wiemy, jak potoczyło się ich późniejsze życie. Mateusz pozostawił ich w chwili powrotu do własnego kraju. Przybyli do Betlejem jako ludzie szukający nowo narodzonego króla. Odeszli, doświadczywszy radości spotkania z Dzieckiem, przed którym uklękli, choć tajemnica Jego osoby pozostawała większa niż wszystko, co dotąd wiedzieli.



Zadanie adwentowe

Dziś wieczorem i jutro w ciągu dnia dziękuj Bogu za piękno świata, który Cię otacza. Jeśli masz możliwość zobaczyć gwiazdy na niebie, to ubierz się ciepło i wyjdź na zewnątrz. Stań spokojnie i podziwiaj, rozmyślaj o tym jaką kropeczką jest planeta, na której stoisz. Pomyśl o tym, jaki bezkres przestrzeni kosmicznej Cię otacza. Jeśli nie masz takiej możliwości, to możesz zamknąć oczy i wyobrazić sobie to wszystko.

A jutro od rana żyj wolniej, spokojniej i staraj się zauważyć drzewa, krzewy, śnieg, staw w parku, psa, kota – zauważ przyrodę, która Cię otacza, jej piękno i siłę. Przyjrzyj się gałęziom, igłom na drzewie, psiej sierści, spójrz w kocie oczy. To wszystko Bóg stworzył tylko dla Ciebie. Zachwyć się tym i podziękuj twemu dobremu Bogu.

Notatki

Modlitwa słowem Pisma Świętego · Ps 63, 2-5

Boże, Boże mój, Ciebie szukam; Ciebie pragnie moja dusza,
za Tobą tęskni moje ciało, jak ziemia zeschła, spragniona, bez wody.
W świątyni tak się wpatruję w Ciebie, bym ujrzał Twoją potęgę i chwałę.
Skoro łaska Twoja lepsza jest od życia, moje wargi będą Cię sławić.
Tak błogosławię Cię w moim życiu: wzniosę ręce w imię Twoje.
Moja modlitwa:

Moja modlitwa

IV tydzień Adwentu

22 grudnia 2026 r. · Herod Wielki

Słowo Boże · Mt 2, 1–18

Rozważanie

Herod Wielki był człowiekiem przyzwyczajonym do sprawowania władzy i nieustannej walki o jej utrzymanie. Rządził Judeą, wznosił pałace i twierdze, rozbudowywał świątynię jerozolimską. Jego panowanie naznaczone było jednak również podejrzliwością i okrucieństwem, które dotykało nawet najbliższych członków rodziny.

Kiedy Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy, pytając o nowo narodzonego króla żydowskiego, Herod się przeraził. Wiadomość, która dla przybyszów była powodem radości i nadziei, w nim wzbudziła lęk.

Nie znamy jego osobistych przekonań o Bogu ani wewnętrznych przeżyć. Ewangelia pokazuje jednak, jak potraktował zapowiedź narodzin Mesjasza. Zwołał arcykapłanów i uczonych w Piśmie, aby ustalić miejsce Jego przyjścia. Otrzymał odpowiedź: Betlejem.

Herod znał już drogę do Dziecka, lecz nie zamierzał nią podążyć jak Mędrcy. Potajemnie wypytywał ich o czas ukazania się gwiazdy, a następnie polecił odnaleźć Jezusa. Zapewniał, że sam pragnie oddać Mu pokłon, choć w rzeczywistości zamierzał Go zgładzić.

W jego postępowaniu odsłania się szczególny dramat. Człowiek, który wspierał monumentalną rozbudowę świątyni poświęconej Bogu Izraela, potraktował wiadomość o nadejściu oczekiwanego Mesjasza jako zagrożenie dla własnej pozycji. Wiedza religijna nie doprowadziła go do spotkania z Bogiem. Stała się narzędziem służącym obronie tronu.

Herod nie zobaczył w Jezusie bezbronnego Dziecka. Zobaczył przyszłego rywala. Nie rozpoznał, że królowanie Jezusa będzie miało zupełnie inny charakter niż jego własne panowanie.

Kiedy Mędrcy nie powrócili do Jerozolimy, według relacji Mateusza Herod rozkazał zabić małych chłopców w Betlejem i okolicy.

Herod posiadał władzę, bogactwo i wiedział, gdzie według proroctwa miał narodzić się Mesjasz. Nie potrafił jednak przyjąć możliwości, że Bóg działa poza jego kontrolą. W chwili, gdy inni wyruszyli do Betlejem, aby oddać pokłon Dziecku, on pozostał w Jerozolimie, próbując ocalić własne królestwo przed Królem, którego jeszcze nie spotkał.



Zadanie adwentowe

Czy zrobiłeś kiedyś coś TYLKO dla Boga? Bez oczekiwania czegoś w zamian… Tak z miłości, aby sprawić Mu przyjemność… Zrób coś TYLKO dla Niego dzisiaj.

Notatki

Modlitwa słowem Pisma Świętego · Ps 131, 1-3

Panie, moje serce się nie pyszni i oczy moje nie są wyniosłe.
Nie gonię za tym, co wielkie, albo co przerasta moje siły.
Przeciwnie: wprowadziłem ład i spokój do mojej duszy.
Moja modlitwa:

Moja modlitwa





IV tydzień Adwentu

23 grudnia 2026 r. · Pasterze z Betlejem

Słowo Boże · Łk 2, 8–20

Rozważanie

Nocą, na polach w pobliżu Betlejem, pasterze pilnowali swoich stad. Nie znamy ich imion ani wcześniejszych doświadczeń religijnych. Ewangelia nie przedstawia ich jako ludzi szczególnie świętych ani jako grzeszników. Byli po prostu ludźmi zajętymi pracą, kiedy wydarzyło się coś, czego nie mogli przewidzieć.

Ukazał im się anioł, a chwała Pańska zewsząd ich oświeciła. Przerazili się. Pierwszymi słowami, jakie usłyszeli, było więc zapewnienie: „Nie bójcie się”. Dopiero potem anioł ogłosił narodziny Zbawiciela, Chrystusa Pana.

Nie skierował ich do świątyni ani królewskiego pałacu. Zapowiedział, że odnajdą Niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie. Znakiem narodzin Zbawiciela miało być coś należącego do świata dobrze im znanego — miejsce, z którego karmiono zwierzęta.

Poszli z pośpiechem. Odnaleźli Maryję, Józefa i Dziecko leżące w żłobie. Nie wiemy, jak długo tam pozostali ani co mówili do rodziców Jezusa. Łukasz zapisał jednak, że opowiedzieli o objawieniu, które otrzymali. Ludzie dziwili się ich słowom, a Maryja zachowywała te wydarzenia w swoim sercu.

Pasterze stali się pierwszymi zwiastunami narodzin Jezusa nie dzięki wykształceniu, pozycji społecznej czy szczególnym zasługom. Bóg sam powierzył im wiadomość, której nie zdobyli własnymi staraniami. Nie musieli objaśniać całej tajemnicy Wcielenia. Przekazali po prostu to, co usłyszeli i zobaczyli.

Najbardziej niezwykłe jest jednak zakończenie ich historii. Pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga. Nie otrzymali nowego stanowiska ani polecenia opuszczenia dotychczasowego życia. Ewangelia nie wspomina o żadnej dalszej misji.

Ich noc rozpoczęła się zwyczajnym czuwaniem nad owcami, a zakończyła uwielbieniem Boga, który pozwolił im zobaczyć spełnienie swojej obietnicy.

Nie wiemy, jak wyglądały ich kolejne dni. Wiemy tylko, że wracali z radością. Ci sami ludzie, do tych samych miejsc, pośród tych samych obowiązków. Zmieniło się to, co wiedzieli o Bogu: nie pozostał odległą obietnicą. Przyszedł na świat tak blisko ich codzienności, że mogli Go odnaleźć w żłobie.



Zadanie adwentowe

Dziś wieczorem i jutro w ciągu dnia rozmyślaj o betlejemskich pasterzach. Kim byli ci ludzie? Jak zareagowali, gdy zobaczyli Anioła i usłyszeli anielskie pieśni? Chyba biegli do tej stajenki… A gdy weszli do środka – co czuli? Co Ty byś czuł na ich miejscu?

Czy zastanawiałeś się kiedyś nad tym, czy oni jeszcze kiedyś spotkali Jezusa? Minęło 30 lat od ich spotkania w Betlejem do czasu, gdy rozpoczął publiczne nauczanie. Czy zastanawiałeś się, gdzie byli, gdy nauczał w świątyni? Gdy szedł na krzyż? Gdy umierał na Golgocie? Czy usłyszeli dobrą nowinę o Jego zmartwychwstaniu? A może byli już starzy, gdy zapukali do drzwi betlejemskiej stajni i te wszystkie wydarzenia śledzili już z innej strony?

Notatki



Modlitwa słowem Pisma Świętego · Ps 5, 1-7

Przyjdźcie, radośnie śpiewajmy Panu,
wznośmy okrzyki na cześć Skały naszego zbawienia:
przystąpmy z dziękczynieniem przed Jego oblicze,
radośnie śpiewajmy Mu pieśni!
Albowiem Pan jest wielkim Bogiem
i wielkim Królem ponad wszystkimi bogami:
głębiny ziemi są w Jego ręku
i szczyty gór należą do Niego.
Morze jest Jego własnością: bo On sam je uczynił,
i stały ląd ukształtowały Jego ręce.
Wejdźcie, uwielbiajmy, padnijmy na twarze
i zegnijmy kolana przed Panem, który nas stworzył.
Albowiem On jest naszym Bogiem,
a my ludem Jego pastwiska i owcami w Jego ręku.
Moja modlitwa:

Moja modlitwa





IV tydzień Adwentu

24 grudnia 2026 r. · Dziecię Jezus

Słowo Boże · Iz 9, 1–6; Łk 2, 1–20; J 1, 1–14

Rozważanie

W Betlejem rodzi się Dziecko. Nie w królewskim pałacu, nie wśród ludzi sprawujących władzę, nie w miejscu przygotowanym na przyjęcie kogoś wielkiego. Syn Boży przychodzi na świat w ubóstwie, powierzony trosce Maryi i Józefa. Potrzebuje ciepła, pożywienia, bliskości i opieki człowieka.

Ten, który stworzył świat, pozwala człowiekowi wziąć się na ręce.

Przez wszystkie dni Adwentu przyglądaliśmy się historiom ludzi, których życie nie było wolne od cierpienia, samotności, niepewności i trudnych decyzji. Widzieliśmy Boga szukającego Adama, rozmawiającego z Kainem, prowadzącego Abrahama, dostrzegającego Hagar, słuchającego modlitwy Anny. Każda z tych historii odsłaniała coś z tajemnicy Jego miłości do człowieka.

W Betlejem ta miłość przybiera ludzką postać.

Bóg nie przychodzi jedynie po to, aby przekazać człowiekowi kolejne słowa, obietnice czy wskazówki. Przychodzi, aby dać mu samego siebie. Wkracza w ludzką codzienność, przyjmuje jej ograniczenia, kruchość i trud. Od pierwszych chwil swojego ziemskiego życia doświadcza tego, co jest udziałem człowieka.

Narodziny Jezusa nie sprawiły, że zniknęły wszystkie ludzkie problemy. Świat nadal doświadczał niesprawiedliwości, chorób, ubóstwa i samotności. Zmieniło się jednak coś niezwykle ważnego: sam Bóg zamieszkał pośród ludzi.

Betlejem jest odpowiedzią Boga na tęsknotę człowieka za miłością, bezpieczeństwem i bliskością, które Adam i Ewa utracili w Raju. Nie jest obietnicą życia pozbawionego trudności, lecz obietnicą obecności, której żadna z tych trudności nie musi zniszczyć.

Dziecię Jezus jest Bogiem, który zapragnął dzielić z człowiekiem jego życie. Być obecnym w jego radościach i smutkach, w chwilach wielkich wydarzeń i w zwyczajności kolejnych dni. Także wtedy, gdy człowiek nie potrafi tej obecności dostrzec.

Nasza adwentowa droga dobiega końca. Dotarliśmy do Betlejem. Ale spotkanie z Bogiem, który stał się człowiekiem, nie kończy się wraz z Adwentem.

Bóg przyszedł, aby pozostać.





Zadanie adwentowe

Wyobraź sobie, że jesteś na tym betlejemskim polu wśród pasterzy. Że biegniesz z nimi do stajenki. Dobiegasz pierwszy. Otwierasz drzwi. A tam nikłe, chybotliwe światło lamp oliwnych. Zapach zwierząt. I dwoje ludzi pochylonych nad żłóbkiem. On i Ona. Nawet nie znasz jeszcze ich imion. Nie wiesz, kim są ci ludzie, skąd przyszli i dokąd zmierzają. Ale wiesz, kim jest to Maleństwo kwilące w żłóbku. Wiesz, bo Ci przed chwilą Anioł powiedział! Nie stój w drzwiach. Wejdź. Jest tam miejsce dla Ciebie…

Notatki



Modlitwa słowem Pisma Świętego · Ps 98, 1-9

Śpiewajcie Panu pieśń nową,
albowiem cuda uczynił.
Zwycięstwo zgotowała Mu Jego prawica
i święte ramię Jego.
Pan okazał swoje zbawienie:
na oczach narodów
objawił swą sprawiedliwość.
Wspomniał na dobroć i na wierność swoją.
Ujrzały wszystkie krańce ziemi
zbawienie Boga naszego.
Radośnie wykrzykuj na cześć Pana, cała ziemio,
cieszcie się i weselcie, i grajcie!
Śpiewajcie Panu przy wtórze cytry,
przy wtórze cytry i przy dźwięku harfy,
przy trąbach i dźwięku rogu:
radujcie się wobec Pana, Króla!
Niech szumi morze i to, co je napełnia,
świat i jego mieszkańcy!
Niech rzeki klaszczą w dłonie,
niech góry razem wołają radośnie
przed obliczem Pana, bo nadchodzi!

Moja modlitwa


BETLEJEM



